Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

APEL

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH i PROKURATORSKICH RZ. P.

Nr 2 | WYCHODZI CO MIESIĄC | Rok XII

Warszawa | **LUTY** | **Rok 1939**

Zarząd Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Katowicach, powołując się na przepis art. 22 statutu Zrzeszenia, zwołuje niniejszym

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się w **niedzielę, dn. 26 marca r. b.**, o godzinie 9.30 w sali Nr 89 Sądu Grodzkiego w Katowicah, ul. Andrzeja Nr 28.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i sprawdzenie pełnomocnictw.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 20 marca 1938 r. oraz z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 18 września 1938 r.
3) Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
6) Uchwalenie budżetu na rok 1939.
7) Powzięcie decyzji w sprawie kupna nieruchomości.
8) Wybór: a) prezesa, 2 wiceprezesów, 9 członków Zarządu i 4 zastępców, b) 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2 zastępców, c) 5 członków Sądu Koleżeńskiego i 3 zastępców.
9) Wolne wnioski.

Gdyby w zapowiedzianym terminie nie zebrała się odpowiednia ilość członków, odbędzie się Walne Zgromadzenie w pół godziny po tymże terminie, przy czym uchwały powzięte są ważne bez względu na ilość obecnych członków (art. 25 statutu).

Poza tym przypominamy, iż w myśl art. 29 statutu, członkowie mogą reprezentować na podstawie pisemnego pełnomocnictwa najwyżej 5 członków, mieszkających poza Katowicami.

Wnioski na Walne Zgromadzenie winny być zgłoszone Zarządowi Zrzeszenia pod adresem: Sąd Okręgowy w Katowicach, ul. Dyrekcyjna 1 — najpóźniej na 5 dni przed terminem zgromadzenia.

ZA ZARZĄD:

Prezes (—) **S. Pogorzałek**

Sekretarz (—) **A. Furmanik**

Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Sądu Najwyższego na mocy § 26 statutu podaje do wiadomości Sz. Kol. Kol., że **dnia 25 marca r. b.** (sobota) odbędzie się w sali rozpraw Izby Karnej Sądu Najwyższego

DOROCZNE SPRAWOZDAWCZE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego (§ 30 statutu).
2) a) Odczytanie i przyjęcie protokółu Walnego Zebrania z dnia 5 marca 1938 r., b) Nadzwyczajnego Walnego Zebrania z dnia 13 maja 1938 r., c) Nadzwyczajnego Zebrania z dnia 22 października 1938 r.
3) Zatwierdzenie regulaminu Sądu Koleżeńskiego.
4) Sprawozdania Zarządu: a) ogólne, b) kasowe.
5) Sprawozdanie i wnioski Komisji Rewizyjnej.
6) Preliminarz budżetowy na rok 1939/40.
7) Wybory.
8) Wolne wnioski.

Walne Zebranie rozpocznie się o godz. 12.30 w pierwszym terminie. O ile w tym terminie nie stawi się wymagana 1/3 ogólnej liczby członków, Walne Zebranie odbędzie się w drugim terminie w godzinę później, przy czym na mocy § 29 statutu, bez względu na ilość obecnych członków, uchwały takiego Walnego Zebrania będą ważne i prawomocne.

ZA ZARZĄD:

Prezes (—) **J. Przyłuski**

Sekretarz (—) **J. Tymiński**

Zarząd Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Warszawie, na podstawie § 23 statutu Zrzeszenia zwołuje niniejszym

WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się w dn. **25 marca 1939 r.** o godzinie 13 w lokalu Zrzeszenia (Warszawa, Plac Krasińskich 6).

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie z działalności Zarządu Zrzeszenia za okres ubiegły.
4) Sprawozdanie Kom. Rewizyjnej i jej wnioski.
5) Kwestia zmiany statutu Zrzeszenia w myśl projektu Koła Piotrkowskiego.
6) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
7) Uchwalenie budżetu na rok 1939/40.
8) Wolne wnioski.

Gdyby w zapowiedzianym terminie nie zebrała się dostateczna ilość członków, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę po tymże terminie, przy czym uchwały powzięte są ważne bez względu na ilość obecnych członków.

W Walnym Zgromadzeniu zasadniczo biorą udział członkowie Zrzeszenia osobiście. W razie niemożności przybycia, mogą członkowie zamiejscowi dać zastępstwo przez pełnomocnika. Jeden pełnomocnik nie może jednakże reprezentować więcej niż 50 członków. Koszty podróży członków i pełnomocników pokrywają właściwe Koła. Wnioski na Walne Zgromadzenie winny być zgłoszone Zarządowi na piśmie, najpóźniej na 7 dni przed Zgromadzeniem.

Prezes (—) **W. Sikorski**

Sekretarz (—) **J. Jaroszyński**

Nr 2 WARSZAWA, LUTY 1939 R. **Rok XII**

A P E L

ORGAN PRASOWY ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH R. P.

ŚMIERĆ PIUSA XI

W piątek, dnia 10 lutego 1939 r. o godz. 5 m. 21 z rana umarł Papież Pius XI.

Ambroży Damian Achilles Ratti urodził się w dniu 31 maja 1857 r. w Desio, małym miasteczku niedaleko Mediolanu. Po śmierci Benedykta XV został obrany na Papieża 6 lutego 1922 r.

Odszedł Najwyższy Ordynans Boży — Papież Pius XI.

„Odszedł Człowiek — symbol o którym można bez przesady powiedzieć, iż był gwiazdą na horyzoncie Polski i współczesnego świata".

Odszedł Bojownik Pański, co po zwycięskich bojach, koroną zwycięską na wieki został ukoronowany.

Odszedł — Chrzciciel naszej Wolnej Ojczyzny — w którego piersiach biło serce „rytmem naszych nadziei i przeżyć".

— POLSKA W SERCU MOIM ZAJMUJE I ZAJMOWAŁA ZAWSZE MIEJSCE UPRZYWILEJOWANE. JESTEM PRZYJACIELEM POLSKI — wyznawał otwarcie i szczerze. — KOCHAM NARÓD POLSKI... TRZY LATA SPĘDZIŁEM W WASZYM KRAJU... BYŁEM POLAKIEM... POZNAŁEM W POLSCE BARDZO DOBRZE W PIERWSZYM RZĘDZIE WASZEGO WIELKIEGO MARSZAŁKA... BYŁ TO CZŁOWIEK WYJĄTKOWEJ MIARY...

Ojcowski, ale stanowczy, nie znosił bezwładu, walczył z zastojem i połowicznością, popierał ruchliwość i inicjatywę. Nieprawdopodobnie pracowity i wymagający wytężonej i poważnej pracy, zamknął oczy pracując do ostatniej chwili. Ostatnie Jego słowa przed śmiercią były: — JESZCZE TYLE DO ZDZIAŁANIA...

Żywiąc pełne czci i wdzięczności wspomnienie skarbów ojcowskiej dobroci i opieki, którymi obdarzył Dostojny Zmarły nasz Naród, zarówno w czasie świetnej misji w Warszawie jako Achilles Ratti, jak i przez cały czas swego panowania na Stolicy Apostolskiej — zachowujemy Go głęboko w sercach, jako Tego, który wiarę w moc i potęgę polskiego ducha podtrzymywał zawsze.

Dziesięciolecie „Głosu Sądownictwa"

„Głos Sądownictwa", naczelny organ prasowy Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. obchodzi X-lecie swego wydawnictwa.

Pod sprężystym kierownictwem Sędziego Sądu Najwyższego p. Kazimierza Fleszyńskiego, wielkiego przyjaciela urzędników sądowych, „Głos Sądownictwa" jest z wielkim zainteresowaniem czytany zarówno przez sądowników, jak i przez wszystkich tych, którzy mają styczność z wymiarem sprawiedliwości.

My, urzędnicy sądowi, w dziesiątą rocznicę życia wydawniczego „Głosu Sądownictwa" szczególnie cieszymy się z jego jubileuszu, boć to uroczystość bardzo bliskiego nam, jeżeli chodzi o codzienną, szarą pracę, stanu sędziowskiego i prokuratorskiego.

Pan Sędzia Fleszyński w jednym ze swych artykułów („Głos Sądownictwa" Nr 6/34) pt. „Sądownictwo, a urzędnicy sądowi" pisał:

„poza ogólnym wielkim światem pracowników państwowych istnieje wszak tak specjalnie nam pod każdym względem bliski, rodzinny poniekąd zespół urzędniczy, liczny, spod wspólnego znaku Temidy, zastęp urzędników sądowych. Świat tak bliski, jeżeli chodzi o codzienną naszą współpracę urzędową, a jednocześnie tak daleki, gdy idzie o wspólne wysiłki w obronie interesów zawodowych".

Dobrze się stało, że z racji jubileuszu „Głosu Sądownictwa" dane nam jest zacytować słowa Sędziego Fleszyńskiego, Naczelnego Redaktora czasopisma i I Wiceprezesa Zarządu Gł. Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., a to tym bardziej, że Sędzia Fleszyński w tymże artykule odważnie i szczerze wyraził przekonanie, iż:

„Bezwątpienia byłoby wysoce pożądane, żeby odpowiednie posunięcia w tym względzie ze strony władz Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów poprzedzone zostały przez przygotowanie stosownego dla tej współpracy terenu, a to w drodze urobienia właściwego psychicznego nastawienia, niezbędnych nastrojów duchowych, a jednocześnie usunięcia ducha obcości, oschłości, suchego częstokroć formalizmu, jaki dotychczas przeważnie we wzajemnych stosunkach urzędowych pomiędzy tymi stanami na terenie codziennej pracy sądowej panuje".

Niech więc „Głos Sądownictwa", wchodząc w jedenasty rok swego życia wydawniczego, będzie wyrazicielem myśli swojego sternika, niech zbliża, łączy i jednoczy *„rodzinne"* zespoły, niech *„duch obcości i oschłości"* ustąpi na zawsze, a Wasza, panowie sędziowie i prokuratorzy, wyciągnięta ku nam dłoń, niech będzie naprawdę żywym symbolem jedności rodzinnego zespołu *„spod wspólnego znaku Temidy"*.

Możemy zapewnić Was, że zdając sobie sprawę z odrębności pozycji stanu sędziowskiego wśród społeczeństwa, nie dążyliśmy nigdy i nie będziemy dążyli do jakiegoś spoufalenia się które, rozumiemy dobrze, byłoby dla obu stron krępujące. Nam chodzi jedynie o to, byście w przekonaniu, że macie w nas najbliższych swych współpracowników, oddali im przynajmniej swoje serca, których tak nam zewsząd potrzeba, a których bodaj jedynie od Was oczekujemy.

Takimi intencjami przeniknięci, składamy „Głosowi Sądownictwa" najserdeczniejsze życzenia dalszego, znakomitego rozwoju.

Jerzy Przyłuski

MARIAN LUBICZ

ZGRZYTY...

— *„Ach, jak przyjemnie!"*...

Dźwięki walców, tang, foxtrotów i modnego lambeth-walka panują wszechwładnie.

Wrzaskliwe tony saxofonów mieszają się z rozbawionymi głosikami płci nadobnej. Od czasu do czasu, gruby, niski głos basetli, zagłusza pełne radości porykiwania płci brzydkiej, a niesamowity warkot bębnów — harmonijnym rytmem splata się z „przytupami" mocno leciwych, donżuanów.

— Karnawał!... *Dziś, dziś, dziś!...*

*

— Sejm radzi!... Budżet... Równowaga... Wysiłki społeczeństwa... Do głosu zapisanych dziesiątki posłów... Obrady przeciągają się do rana... Wysoki poziom debat.

Podatki, podatki, podatki!...

*

Obradom akompaniuje rozbawiona, śmiejąca się stolica.

„Czysta wyborowa", wino i szampan — strumieniami płyną.

„Jedzą, piją, lulki palą,
Tańce, hulanka, swawole..."

I dobrze się składa, że uchwalanie przez ciała ustawodawcze najważniejszej i najtrudniejszej ustawy, jaką jest budżet — przypada zawsze na okres karnawałowy, okres zabaw, uciech i szaleństw...

Nasi mężowie stanu dobrze orientowali się w czasie i sytuacji — jaka najbardziej sprzyjałaby dyskusji i uchwaleniu zasadniczej ustawy, normującej podstawy gospodarki państwowej.

Niech nasi „suwereni" widzą, że obywatelom dobrze się wiedzie, że opływają oni w dostatki. Wszak balownicy, rzucając pieniędzmi na wszystkie strony, świadczą wymownie o dobrobycie kraju. Możemy pozwolić sobie na to, by *„jeść, pić i popuszczać pasa"*. Możemy pozwolić na to, by jeszcze bardziej przykręcono śrubkę podatkową.

*

A my tymczasem w pląsy... *„Wesele!..."*. Walczyk z figurami!!...

I sunie to wszystko po sali.

Warto spojrzeć na twarze. Oj, warto!...

— Kółeczko! — Panowie do środeczka! — Panie w lewo, panowie w prawo!...

Męczy się to wszystko, poci, ostatnich sił dobywa! Na wymizerowane oblicza pot strumieniem spływa.

— Panowie wybierają damy!...

Nasze najpilniejsze zadanie

Życie organizacyj społecznych i zawodowych związane jest ściśle z życiem państwowym, gdyż organizacje mają za zadanie uzupełnianie różnorodnej działalności państwa w tych dziedzinach, gdzie ingerencja państwa nie sięga lub jest niedostateczna. Do zakresu działalności organizacyj należy także kierowanie uwagi czynników państwowych na kwestie, które ze względów słuszności i sprawiedliwości społecznej wymagają należytego uregulowania, a które, w nawale zagadnień, łatwo mogą ujść uwagi właściwych organów państwowych. Organizacje są także pierwszorzędną szkołą życia społecznego i dlatego trudno wyobrazić sobie bez nich jakiekolwiek państwa. Nic więc dziwnego, że każde państwo, doceniając znaczenie organizacyj, chętnie widzi ich rozwój i popiera zdrową inicjatywę organizacyjną.

Niezmiernie ważną rolę wśród organizacyj mają organizacje zawodowe. Oprócz zaspakajania potrzeb czysto wewnętrznych swych członków, muszą one starać się o takie warunki bytu dla nich, aby mogli należycie spełniać włożone na nich obowiązki, co uzależnione jest przede wszystkim od uposażenia, ilości pracy i warunków jej wykonywania.

Każda z tych dziedzin w życiu urzędniczym pozostawia w dobie dzisiejszej bardzo wiele do życzenia i stąd wypływa ogromne znaczenie organizacyj zawodowych-urzędniczych, a wśród nich nas bezpośrednio obchodzącej organizacji własnej.

Nasze warunki bytowania i nasze pokrzywdzenie ustawą „jędrzejowiczowską" każdemu jest aż nadto wiadomo. Że do tej pory się nie załamaliśmy i potrafimy godnie przez tak długi okres dźwigać włożony na nas ciężar obowiązków i zyskać przy tym uznanie naszych władz, zawdzięczać musimy wyłącznie własnemu poczuciu odpowiedzialności, samozaparciu się siebie, ofiarności i nadziei, że o nas nie zapomniano. Różnorodne ofiary, ponoszone przez świat urzędniczy od 1931 r., szczególnie dotkliwie dały się odczuć urzędnikom wymiaru sprawiedliwości.

Wina to wyłączna naszej słabości organizacyjnej, że stan taki zaistniał i, że z dna niedoli do dnia dzisiejszego ani kroku naprzód nie postąpiliśmy, podczas, gdy inne grupy urzędnicze, choć w minimalnym stopniu, lecz z miejsca ruszyły.

Winni własnej niedoli jesteśmy my sami, bo słabość naszej organizacji z naszej słabości i braku uświadomienia w tym kierunku się wywodzi.

Szerokie przed nami rozpościera się pole działania i gdzie okiem sięgnąć jest coś do zrobienia, wszędzie praca, wszędzie trud mozolny nas czeka. Trudno wprost wszystko wyliczyć, więc ograniczę się tylko do najważniejszych przykładów.

Na polu poprawy warunków materialnych: zmiana ustawy uposażeniowej, dodatki rodzinne, dodatki funkcyjne, automatyczne awanse, zniżki kolejowe, pomoc lekarska i dentystyczna, zezwolenia na zajęcia uboczne, zniesienie zakazu pełnienia przez urzędników sądowych czynności kuratorów, nadzorców, likwidatorów i sekwestratorów, jawność kwalifikacyj i cały szereg innych.

Na polu usprawnienia urzędowania: powiększenie ilości urzędników, zniesienie godzin nadliczbowych lub wypłacenie za nie wynagrodzenia, usunięcie zbędnego formalizmu, uproszczenie urzędowania, przystosowanie druków, repertoriów i ksiąg do rzeczywistych potrzeb i obowiązujących przepisów itp.

Obejmujesz jakieś chudziątko kartoflanką karmione i... aż litość cię bierze, że przyczyniasz się, mimowoli, do rychlejszej, nagłej, a spodziewanej śmierci biedactwa. Ale cóż? Biedactwo czasami musi zapomnieć o swoich troskach codziennych, musi poszaleć...

— Cha, cha, cha!...

— Do walczyka! Wszystkie pary tańczą:

„Najlepiej w głowie mieć szum,
Szum daje wódka i rum...".

— A teraz do bufetu! Jedna, druga kolejka „czystej", kanapka ze śledzikiem potem trochę bigosu (a jakże, bez niego żadna zabawa się nie obejdzie) i znów szaleć i znów... dyskusje parlamentarne.

*

Więc panowie posłowie radzą. O sądownikach mówią, że są to „biali murzyni...". Twierdzi się, że „sprawiedliwość w podartych butach chadza", że należy urzędnikom sądowym przyznać dodatki funkcyjne, których oni tylko jedni nie posiadają... Gardłują z przekonaniem, że należy znieść „podatek specjalny", przywrócić dodatki rodzinne, zwrot wpisów szkolnych — ale... rząd jest innego zdania: Budżet może być uchwalony tylko w brzmieniu rządowym.

Skoro tak, to — przepraszamy bardzo, głosujemy z przekonaniem... za przedłożeniem rządowym.

Ha, trudno! „Biały murzyn" musi podporządkować się temu, co uchwalą panowie posłowie, których nam jednak w żadnym wypadku „murzynami" nazwać nie podobna. „Sprawiedliwość" jakoś połata swoje dziurawe buty i... budżet domowy.

A wszystkiemu winne nasze szaleństwa karnawałowe! Te wymowne dowody dobrobytu wszystkich obywateli, a zatem i łatanej „sprawiedliwości".

*

A ty, cherlackie, „murzyńskie" plemię „zaplecza" sądownictwa, będziesz bogatsze w jedno jeszcze doświadczenie: nie dla ciebie są godziwe rozrywki karnawałowe, nawet i one sprzysięgły się przeciwko tobie, by ci szkodzić. I to szkodzić podwójnie: raz — że zdrowie wasze, nadwyrężone pracą ponad siły, nie pozwala wam szaleć bezkarnie, a z drugiej strony, atmosfera karnawałowa sugeruje do tego stopnia panów posłów, że nie widzą oni potrzeby zmiany istniejących warunków.

*

— *Lambeth-walk!* Wszystkie paluszki do góry!...

— Tylko nie grozić nikomu!... Szkoda trudu!...

— Ot lepiej poklepać się po udach (swoich, a nie tancerki) i krzyknąć gromkim głosem:

— **Och!...**

W dziedzinie warunków pracy: budowa gmachów sądowych, przystosowanych do współczesnych wymogów, zamiast wynajmowania, lub w ostateczności podniesienie stanu sanitarnego i zdrowotnego budynków obecnie zajmowanych, by nie rujnowały zdrowia urzędników i nie obniżały powagi sądu w oczach społeczeństwa.

Do stopniowego realizowania narzucanych przez życie postulatów dążyć musi nasza organizacja zawodowa, musi to jednakże być organizacja silna, zwarta i jednolita, tak pod względem treści, jak i formy. Zapału nam nie brak, ludzi chętnych do pracy mamy także dosyć! Cóż więc stoi na przeszkodzie wcieleniu w czyn naszych słusznych i sprawiedliwych dążeń? Odpowiedź jest tylko jedna: spróchniała i przeżyta forma naszej organizacji. Ona jest przyczyną obecnego stanu rzeczy i naszej doli, gdyż rozbija przy lada okazji zwartość naszą, osłabia naszą karność organizacyjną, dopuszcza waśnie i ambicyjki lokalne, osłabia wysiłki i nie pozwala na scentralizowanie całej woli i energii w jednym kierunku.

Trzeba sobie bowiem dokładnie uświadomić, że w życiu organizacji są dwa najważniejsze czynniki, decydujące o jej znaczeniu i wartości. Pierwszy to **treść**, czyli ludzie, a drugi — to **forma** organizacji. Jeśli obydwa czynniki są doskonałe i do życia przystosowane w stu procentach, wówczas w granicach możliwości, w stu procentach można osiągnąć zamierzone rezultaty. Jeśli treść będzie doskonała, to o rezultatach decydować będzie tylko forma; im więcej będzie ona odchylała się od doskonałości stu procentowej, tym mniejsze rezultaty będą osiągnięte. Jeśli odchylenie będzie wynosić 40 czy 60%, to i szanse zmaleją o 40 lub 60%. Podobnie sprawa się przedstawia przy założeniu przeciwnym, gdy forma jest dobra w stu procentach, a treść odbiega od doskonałości. Im większe odchylenie tym mniejsze widoki powodzenia.

Stwierdziwszy, jak ważną rolę w życiu organizacji posiadą jej forma, musimy wszelkimi siłami dążyć do nadania naszej organizacji formy przystosowanej do życia i warunków dzisiejszych, by przynajmniej z tej strony usunąć przeszkody, marnujące w znacznym stopniu nasz wysiłek, czas i energię.

Formą współcześnie doskonałą jest tylko związek osób fizycznych i ani na chwilę nie może powstać wahanie przy decydowaniu o wyborze formy. Przy formie doskonałej pozostaje każdorazowo do rozstrzygnięcia tylko kwestia doboru odpowiedniej treści-ludzi.

Pamiętajmy, że sami jesteśmy kowalami własnego szczęścia, że każdy fałszywy krok oddala nas od celu i, że nie pomogą wówczas żadne szepty, sarkanie, płacze i ciche żale po kątach na nasz ciężki żywot. Nie pozwólmy zaślepiać się małostkowości, ambicyjkom, egoizmowi, demagogii i pustym frazesom!

Wyjdźmy z własnego, zasłoniętego podwórka i obejmijmy wzrokiem szerszy horyzont naszej przyszłości organizacyjnej, a wówczas przekonamy się, że tylko drogą **zjednoczenia** możemy dążyć śmiało i z otuchą w jaśniejszą przyszłość, której tak z całego serca wszyscy sądownicy pragniemy.

Zbrojni w moc ducha, żelazną wolę, godność osobistą i przeświadczenie o słuszności sprawy, dążmy więc śmiało naprzód, mimo przeszkód, z energią i zapałem, ku świetlanej przyszłości dobra naszego i naszej organizacji!

Łódź *Wuka*

Etyka koleżeńska

W styczniowym numerze „Apelu" zapoznaliśmy się z treścią artykułu kol. K. Stefka pod nagłówkiem „O koleżeńskości".

Autor — przytoczywszy kwintesencję artykułu kol. Ziółczyńskiego, wiedziony jakoby poprzednika swego instynktem — wskazuje na szereg bolączek natury konsolidacyjnej, jako na podstawowy czynnik wprowadzający rozkład moralny w nasze życie koleżeńskie. Wykazuje przeszkody i zapory, stojące na drodze ewentualnych przesięwzięć w kierunku naprawy stosunków, jak: brak jednolitego wykształcenia, podział na kategorie i grupy, antagonizm dzielnicowy, pokutujący jeszcze na dnie duszy u większości kolegów, nieposzanowanie urzędnika sądowego, nędza, niedostatek etc. Tym nie mniej jednak służy radą i zaleca skuteczną receptę na uleczenie naszych chorych stosunków, przez nawoływanie do koordynacji współżycia koleżeńskiego.

Pięknie! Wyczyny twórcze zawsze powinny się spotkać z aplauzem. Zasadniczo nikt chyba nie ośmieli się zaprzeczyć prognozie już choćby z racji jej przejrzystości. Wszak jedno z drugiego wypływa. Jeżeli zaistnieje szczere i serdeczne współżycie koleżeńskie, to eo ipso zniknie dzieląca nas „przepaść", o której Kolega wspomina i jako plagę społeczno-koleżeńską słusznie podkreśla. Oby w jak najkrótszym czasie projekt ten wyszedł z krainy marzeń i przeniósł się do krainy rzeczywistości.

Zasadniczo zgadzam się z kolegą, jednak odnośnie niektórych punktów, mam poważne zastrzeżenia. Nie trafia mi na przykład do przekonania twierdzenie, ażeby brak jednolitego wykształcenia, na który kolega m. in. się powołuje, miał być przyczyną zła. Kwestia wykształcenia była już tylokrotnie przez nas omawiana i ustaliliśmy tezę, iż wiedzę zdobywa się nie tylko na ławie szkolnej. Innymi słowy— drogą samokształcenia również można osiągnąć cenzus naukowy, który niczym nie ustępuje, a niekiedy nawet przewyższa cenzus urzędowy, zwany uszczypliwie „papierkowym". Całe zastępy sędziów, nieposiających wyższego wykształcenia, piastowali godności kierownicze, mając w swoich resortach po kilku a nawet kilkunastu sędziów-prawników, którymi przewodzili i chlubnie wywiązywali się ze swych zaszczytnych obowiązków. A jakże często młodym prawnikom służyli radami, interpretując zagadnienia prawne. Czy takich można zaliczyć do kategorii niewykształconych? Ale ludzie ci poza szkołą dużo nad so-

bą pracowali. Wśród urzędników sądowych tylko tacy być powinni.

Jednolitego wykształcenia w znaczeniu oficjalnym nie znajdziemy w żadnej dykasterii nawet w gronie nauczycieli. Wprawdzie nie ma między nimi sił z wykształceniem elementarnym, ale znajdują się jeszcze absolwenci przedwojennych seminariów, a te odpowiadały mniej więcej czterem klasom gimnazjalnym. Absolwenci ci, jako starsi wiekiem i doświadczeniem, są przeważnie kierownikami szkół. Podobnie rzecz się ma z oficerami. Przecież masowo pracują oni wybitnie nie tylko we własnym zawodzie, ale także na niwie społecznej, mimo to, że wielu z nich po wojnie dokształcało się. Urzędnik sądowy nie posiadający odpowiednich kwalifikacji winien również uzupełnić braki. To należy do jego kardynalnych obowiązków, w przeciwnym razie nie godzien jest mienia kolegi. Ale mam wrażenie, że takich jest już dzisiaj w sądownictwie nie wielu, a może w ogóle brak. Słowem — kwestię rozwoju kultury i intelektu należy pozostawić indywidualizmowi.

Są to zresztą mniej drastyczne szczegóły, mogące być następstwem dalszej dyskusji. Nie uważam siebie za uosobienie doskonałości, abym się miał nie mylić i nie błądzić. Dlatego też nie chcę, żeby zdanie moje było wyrazem ostateczności. Nie mogę jednak darować Autorowi pewnego zdania, nad którym nie podobna przejść do porządku dziennego. Brzmi ono tak: „A szkoda, bo sędziowie mogą nas, upośledzonych, podźwignąć wzwyż moralnie"! Uprzednio jeszcze autor zaznaczył, że sędziowie „uważają nas nieraz za małowartościowych". Nie, kolego, my, urzędnicy nie uważamy się za upadłych „moralnie", ani za „małowartościowych". Autor wpada tu w rażącą sprzeczność, boć gdyby tak było, to czemu kolega zwraca się w tak ciężkich tarapatach z prośbą o podźwignięcie wzwyż do tych, którzy uważają nas za „małowartościowych" i „niechętnie przyznają się do nas"? Niech sobie kolega czyni to we własnym imieniu, a nam poskąpi tego dobrodziejstwa. My sami się podźwigniemy w myśl szczytnej zasady perfekcjonizmu.

Ja przypuszczam, że kolega się tylko zagalopował i pod słowem „moralnie" miał na myśli „intelektualnie". Ale i to byłby koncept zbyteczny i niewytrzymujący krytyki. Pojęcie o intelektualiźmie jest dość względne i różnorako bywa komentowane, co jednak nie przeszkadza, że zdecydowanymi pretendentami do miana „inteligentów" są także urzędnicy sądowi, zawodowo tylko zdystansowani przez sędziów. Rzecz prosta mam tu na widoku urzędników posiadających cenzusy bądź szkolne, bądź drogą samokształcenia zdobyte.

O ile meritum całego artykułu nadawało się do dyskusji względnie naśladownictwa, jako nacechowane walorami wychowawczo-organizacyjnymi, o tyle jednym, nieopatrznym pociągnięciem pióra kolega unicestwił tak zręcznie nadany bieg sprawie. A szkoda, bo temat wcale nie do pogardzenia. Problem etyki koleżeńskiej, który — według słów kolegi, obok innych okoliczności — jest wynikiem nieodpowiedniego traktowania nas przez sędziów i społeczeństwo, istotnie pozostawia wiele do życzenia. Na domiar złego do urzędów państwowych w ostatnich latach wkradła się dziwna atmosfera, która bynajmniej nie zwiastuje szczęśliwego jutra, ale owszem zatruwa do reszty nasze skołatane życie. Oto biurokratyzm współczesny wytworzył nową formę pojęć dyscypliny służbowej. Zniknął tak cenny stosunek koleżeństwa zawodowego pomiędzy przełożonym a podwładnym.

Do czego taki system doprowadzi, jakie wychowa pokolenie, łatwo odgadnąć, tym bardziej, że skutki już są dzisiaj widoczne. Urzędnik wylękniony, drżący, wiecznie podejrzany i niepewny jutra nie może być w pracy wydajnym, a po kilkunastu latach takiej udręki staje się absolutnie niezdolnym.

„Zapanował powszechnie „drik" koszar pruskich — pisze jeden z łódzkich dzienników — strach przed przełożonym wytworzył uniżoność, bezkrytyczność, pochlebstwo i wiele innych grzechów godności ludzkiej. Zrodził bezwzględność w postępowaniu z podwładnymi. Uznaje się koleżeństwo zawodowe równego lub wyższego stopnia i stanowiska, na doły spogląda się z góry. Zgina się przed starszym pokornie karki, by za to niższemu zgiąć lub złamać łopatki i plecy".

Czy w tych warunkach można marzyć o naprawie etyki koleżeńskiej względnie uleczaniu naszych chorych stosunków koleżeńskości?...

Łódź *M. Ryniec*

Kilka słów o pokrzywdzeniu

Tak, jak lekarz, lecząc chorobę, stara się ustalić jej przyczynę, by mógł chorego skutecznie leczyć, tak samo stara się nasz Związek Centralny, aby członków swych mógł skutecznie bronić w sprawach zawodowych.

Od czasu wejścia w życie obecnie obowiązującej ustawy uposażeniowej, my pracownicy państwowi, jesteśmy wyjątkowo krzywdzeni. Chodzi mi przede wszystkim o tych, którzy nie pobierają dodatku wyrównawczego, narówni z tymi pracownikami, co mieli szczęście wpierw założyć ognisko domowe względnie mieli dzieci przed 1 stycznia 1934 r.

Nasza organizacja, której leżało dobro swych członków na sercu, postanowiła starać się o naprawienie im krzywdy przy zaszeregowaniu, czego dowodem jest rezolucja Zjazdu Delegatów z dn. 23—24 maja 1938 r., domagająca się posunięcia o grupę wyżej tych wszystkich pracowników, którzy w ostatnich pięciu latach nie awansowali i pobierają li tylko dodatek wyrównawczy.

Zgodnie z powyższą rezolucją, nasza Centrala zbiera przy pomocy odpowiedniej ankiety, odnośne dane, aby wyjednać dla tych pokrzywdzonych wyższe grupy względnie awanse przez przedstawienie odpowiedniego memoriału Ministerstwu Sprawiedliwości, gdyż wyrządzona im krzywda materialna i moralna trwa nadal.

Nie zabieram głosu odnośnie tej uchwały, chciałbym jednak wskazać na pokrzywdzenie innych naszych kolegów, których pozwolę sobie poniżej przedstawić, z podziałem na pięć grup, a mianowicie:

Grupa I—V

I. Co zawarli małżeństwo i nastąpił przyrost rodzinny od 1.I.1934 r.

II. Co zawarli małżeństwo przed 1.I.1934 r., a przyrost nastąpił od 1.I.1934 r.

III. Co pobierają dodatek wyrównawczy, a przyrost rodzinny nastąpił od 1.I.1934 r.

IV. Co pobierają dodatek wyrównawczy.

V. Co nie pobierają dodatku wyrównawczego.

I Grupa

Kolega, będąc w związku małżeńskim od 1 stycznia 1934 r., przy przyroście rodzinnym o troje dzieci, które urodziły się, jak następuje: 1) dnia 5 lutego 1935 r., 2) dnia 16 czerwca 1936 r. i 3) dnia 15 września 1937 r.

A więc powinien byłby otrzymać następujący dodatek wyrównawczy: a) na żonę około 30 zł (od 1.II.1934 r. do 1.I.1939 r.) za 59 miesięcy zł 1.770, b) na 1 dziecko po 15 zł (od 1.III.1935 r. do 30.VI 1936 r.) za 16 miesięcy zł 240, c) na 2 dzieci po 35 zł (od 1.VII.1936 r. do 30.IX.1937 r.) za 15 miesęicy zł 525, d) na 3 dzieci po 55 zł (od 1.X.1937 r. do 1.I 1939 r.) za 13 miesięcy zł 665. A zatem pokrzywdzony na sumę zł 3.200.

II Grupa

Kolega, u którego przyrost rodzinny nastąpił o troje dzieci: 1) dnia 14 stycznia 1934 r., 2) dnia 17 lipca 1935 r., 3) dnia 11 listopada 1936 r.

A więc powinien otrzymać następujący dodatek wyrównawczy: a) na 1 dziecko po zł 15 (od 1.II.1934 do 31.VII.1935 r.) za 18 miesięcy zł 270, b) na 2 dzieci po zł 35 (od 1.VIII.1935 r. do 30.XI.1936 r.) za 16 miesięcy zł 560, c) na 3 dzieci po 55 zł (od 1.XII 1936 r. do 1.I.1939 r.) za 25 miesięcy zł 1.375. A zatem pokrzywdzony na sumę zł 2.205.

III Grupa

Kolega, u którego przyrost rodzinny nastąpił o troje dzieci ma takie same pokrzywdzenia, jak kolega w II grupie, o ile razem nie pobierałby dodatku na więcej jak 5 osob (poprzednia ustawa uposażeniowa).

IV Grupa

Do tej grupy można zaliczyć kolegów, którzy przy zaszeregowaniu stracili więcej jak 7%. Na przykład kol. przed zaszeregowaniem posiadał grupę X, a przy zaszeregowaniu nie otrzymał wyższej grupy, lecz tą samą, którą posiadał, a więc jego uposażenie winno wynosić zł 169,91 (wg obliczenia kol. Maika w Nr 11/37 „Apelu" na str. 167). Obecnie jego wynagrodzenie winno składać się z 160 zł pensji zasadniczej i 5 zł dodatku wyrównawczego, zaś resztę w kwocie zł 4,91 musiał stracić ustawowo, jednak ponad 7%.

A zatem pokrzywdzenie wynosi za 59 miesięcy (od 1.I.1934 r. do 1.I.1939 r.) po zł 4,91 — około 300 zł, zaś o ile nie otrzymuje dodatku wyrównawczego w kwocie 5 zł, stratę jego podwyższa się o dalsze 300 zł, czyli, że razem stracił około 600 zł.

V Grupa

Pokrzywdzenia kolegów w tej grupie są takie same, jak kolegów w IV grupie, o ile nie podpadają pod grupę I lub II.

Kolega Z posiadał przed przeszeregowaniem XI gr. upos., był żonaty i posiadał dwoje dzieci, przeszedł przy zaszeregowaniu do następnej grupy X, przy czym przyznano mu dodatek wyrównawczy w kwocie 35 zł zgodnie z ustawą, a zatem otrzymuje 160 + 35 = 195 zł.

Kolega K posiadał przed przeszeregowaniem XI gr. upos., był żonaty, przeszedł przy zaszeregowaniu do następnej grupy X, a więc otrzymuje 160 zł. Obecnie u niego jest przyrost rodzinny o dwoje dzieci, na które powinien był otrzymać 35 zł dodatku wyrównawczego.

A zatem kolega Z posiada nadzieję przejścia do grupy IX przez co może zyskać dalsze 15 zł, a kolega K nie ma żadnych proregatyw i musi nadal tracić po 35 zł miesięcznie, chociaż jego pokrzywdzenia wynoszą już około 1.800 zł.

Te krzywdy trzeba również naprawić.

Problem dodatków rodzinnych mógłby rozwiązać Rząd, wprowadzając takie same postanowienia jak w ustawie uposażeniowej z 1923 r., a mianowicie uposażenie pracownika zmniejszało by się wzgl. podwyższało, w zależności od stosunków rodzinnych danego pracownika, a więc, gdyby nastąpiła śmierć względnie ukończenie 18 lat lub 24 lat — uposażenie pracownika umniejszałoby się, zaś gdyby nastąpiło zawarcie związku małżeńskiego względnie przyrost rodzinny — zwiększało.

Oczekujemy, że Centrala nasza znajdzie receptę i na to, by wyrównać pokrzywdzenie wszystkich kolegów i jak dobry lekarz postara się uzdrowić obecne, anormalne stosunki.

Leszno *Franciszek Smoczyk*

KOMUNIKATY PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Audiencje

W wykonaniu uchwał zjazdowych Prezydium Związku Zrzeszeń odbyło szereg audiencyj i konferencyj z czynnikami miarodajnymi. Niezależnie od tego, postulaty o charakterze ogólnym przedstawione zostały na posiedzeniach Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych R. P. oraz Komitetu Obrony Praw Pracowniczych.

W dn. 12 grudnia 1938 r. przedstawiciele Związku Zrzeszeń kol. kol. prezes Sikorski i sekretarz generalny Szkolnicki przyjęci byli przez dyrektora Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości prok. S. N. p. Siewierskiego, a ponadto odbyli konferencję z referentem personalnym p. radcą Węglewską.

Po przedstawieniu aktualnych postulatów i omówieniu ich w myśl uchwał Zjazdu Delegatów, wysunięte zostały najbardziej aktualne sprawy, a mianowicie:

1) sprawa zmiany ustawy uposażeniowej,

2) sprawa dodatków funkcyjnych i służbowych dla urzędników sądowych i prokuratorskich, spełniających funkcje kierownicze,

3) sprawa awansów,

4) sprawa abolicji i skreślenia kar dyscyplinarnych oraz przedawnienia przestępstw dyscyplinarnych,

5) sprawa uproszczeń w biurowości sądów i urzędów prokuratorskich.

Jeżeli chodzi o postulaty w przedmiocie zmiany ustawy uposażeniowej, Ministerstwo zajmuje stanowisko przychylne, ale jest to postulat ogólny, którego zrealizowanie zawisłe jest od możliwości budżetowych, miarodajne więc będzie w tej sprawie stanowisko Ministerstwa Skarbu.

W sprawie dodatków funkcyjnych i służbowych, Ministerstwo uznaje w zupełności słuszność i zasadność postulatu, a wobec tego, że sprawa ta wiąże się z kwestią budżetową, otrzymaliśmy zapewnienie, że Min. Sprawiedliwości sprawę tę uprzednio omówi i ułatwi naszemu przedstawicielstwu odbycie konferencji w Ministerstwie Skarbu i z referentem budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości.

W sprawie abolicji i skreślenia kar dyscyplinarnych przedstawicielstwo nasze złożyło uzasadniony memoriał, powołując się na fakt, że w obecnym ustawodawstwie urzędniczym, ustawa o państwowej służbie cywilnej jest jedyną, która nie przewiduje przedawnienia przestępstw dyscyplinarnych, umarzania i skreślania kar itd., a w obecnym roku jubileuszowym Państwa była by sposobność do wydania ustawy amnestyjnej w sprawach dyscyplinarnych zwłaszcza, że urzędnicy nie korzystali nigdy z amnestii, która była stosowana przy zwykłych przestępstwach.

Ministerstwo zajmuje w tej sprawie przychylne stanowisko, jednak zasadnicze załatwienie tej kwestii w sposób analogiczny, jak to jest przewidziane w prawie o ustroju sądów powszechnych, wymaga nowelizacji ustawy o państwowej służbie cywilnej. Jest to więc sprawa natury ogólnej, która wśród innych zagadnień będzie załatwiona po odpowiednim opracowaniu projektu noweli. Jeżeli zaś chodzi o amnestię w tej sprawie, to trudność leży w tym, że wniesienie amnestii dyscyplinarnej mogłoby wywołać żądania amnestii ogólnej, co nie jest zamierzone.

W przedmiocie uproszczeń, przedstawicielstwo Związku Zrzeszeń zostało zaproszone do współudziału w pracach Komisji uproszczeniowej, urzędującej w Ministerstwie Sprawiedliwości pod przewodnictwem szefa nadzoru sądowego p. sędziego apelacyjnego Sitnickiego, z którym Prezydium odbyło konferencję i ustaliło sposób uczestnictwa w posiedzeniach i pracach Komisji.

Dłuższą konferencję odbyli przedstawiciele Zrzeszeń z p. dyr. Siewierskim oraz z p. radcą Węglewską w sprawie awansowań. Trudność w przeprowadzeniu awansów w granicach wskazanych przez p. Prezesa Rady Ministrów (12%) stanowiły — jak zwykle — kwestie budżetowe. Na cele przeprowadzenia awansów w resorcie wymiaru sprawiedliwości potrzebna była znacznie wyższa suma od tej, jaką dysponowało Ministerstwo Sprawiedliwości, które odnosi się do sprawy awansowań urzędników sądowych i prokuratorskich z całą przychylnością i ma szczere zamiary dokonania awansowań w jak najszerszym zakresie, to też odbywa stale z Ministerstwem Skarbu narady celem uzyskania odpowiedniej sumy kredytów, potrzebnych na ten cel.

Po omówieniu tej sprawy, przedstawiciele Związku Zrzeszeń interweniowali również w sprawach indywidualnych awansowań oraz w przedmiocie wyzyskania rozmieszczenia w poszczególnych grupach uposażeniowych.

W dniu 10 stycznia r. b. p. Wiceminister Sprawiedliwości Chełmoński przyjął na audiencji przedstawicieli Związku Zrzeszeń w osobach kol. kol. prezesa Sikorskiego i sekretarza generalnego Szkolnickiego, wraz z delegatami Zrzeszenia łódzkiego kol. kol. Kabalskim i Stephanus. Pan Wiceminister przyjął delegację w asystencji p. dyr Siewierskiego.

Reprezentacja Związku Zrzeszeń przedstawiła p. Wiceministrowi aktualne postulaty, o których wyżej mowa, składając pisemne memoriały w przedmiocie dodatków funkcyjnych i służbowych oraz abolicji w sprawach dyscyplinarnych. Ponadto przedstawione były postulaty w kwestii przyznania urzędnikom w Łodzi i na terenie Śląska dodatków lokalnych. Delegaci Zrzeszenia łódzkiego złożyli w sprawie dodatku lokalnego dla miasta Łodzi uzasadniony memoriał.

Pan Wiceminister przyjął delegację przychylnie, omówiwszy obszernie poszczególne postulaty, których zrealizowanie jest zawisłe (jak zwykle) od kwestii budżetowej.

Przedstawionego p. Wiceministrowi Chełmońskiemu memoriału w kwestii dodatków funkcyjnych i służbowych nie drukujemy, gdyż w dalszym ciągu niniejszego komunikatu ogłaszamy treść takiegoż memoriału, wniesionego do Pana Ministra Skarbu.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy przedstawiciele Związku Zrzeszeń kol. kol. Sikorski i Szkolnicki, którzy są członkami Komitetu Obrony Praw Pracowniczych, brali udział w szeregu posiedzeń tej nadrzędnej organizacji.

Myślą przewodnią obrad Komitetu, wobec niemożności zrealizowania jakichkolwiek postulatów urzędniczych, były zamierzenia utworzenia przy Prezydium Rady Ministrów Komisji, w skład której wchodziliby reprezentanci Rządu oraz organizacyj zawodowych. Komisja ta miałaby za zadanie rozważanie zagadnień pracowniczych i przedstawiania w porozumieniu z organizacjami odpowiednich projektów z uwzględnieniem możliwości gospodarczych Państwa. Jak dotąd Komisja taka utworzona została przy Ministerstwie Skarbu wyłącznie dla ustawy uposażeniowej, co jednak nie rozwiązuje zagadnienia postulatem objętego. Sprawę tę omawia komunikat Komitetu Obrony Praw Pracowniczych, który poniżej ogłaszamy.

Na posiedzeniu Komitetu w dniu 13 stycznia 1939 r. przedstawiliśmy wniosek w przedmiocie dodatku lokalnego dla Śląska, omawiając tę sprawę z p. pos. Dziekońskim, który jest wiceprezesem Komitetu i prezesem Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

W styczniu 1939 r. przedstawiciele Związku Zrzeszeń kol. kol. Sikorski i Szkolnicki odbyli konferencję z referentem budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości p. posłem mec. Szczepańskim. Delegaci nasi przedstawili p. posłowi postulat w przedmiocie dodatków funkcyjnych i służbowych, wręczając mu obszernie umotywowany memoriał z wykazem ilości stanowisk kierowniczych oraz wykazem porównawczym, przedstawiającym stanowiska w innych gałęziach służby państwowej, do których przywiązane są dodatki funkcyjne i służbowe, a które to stanowiska są albo równorzędne, albo nawet niższe od stanowisk kierowniczych w sekretariatach sądowych i prokuratorskich.

P. poseł Szczepański odpowiedział, że mimo całej przychylności, nie ma możliwości uwzględnienia w referowanym przez niego budżecie odpowiedniego zwiększenia sum budżetowych, w ustaleniach bowiem, omówionych już z Ministerstwem Skarbu i Sprawiedliwości, nie mógłby znaleźć na ten cel źródeł pokrycia. Istnieje jednak możliwość załatwienia tej sprawy z ewentualnych nadwyżek budżetowych, które prawdopodobnie Ministerstwo Sprawiedliwości w przyszłym okresie budżetowym uzyska.

W dniu 27 stycznia r. b. delegacja Komitetu Obrony Praw Pracowniczych przyjęta była przez p. Wiceministra Skarbu Kożuchowskiego. W składzie tej delegacji był przedstawiciel naszej organizacji, kol. prezes Sikorski. Delegacja przedstawiła p. Wiceministrowi sprawy związane z problemem uposażeniowym i trudnościami w zrealizowaniu postulatów urzędniczych oraz kwestią przedstawicielstwa i utworzenia Komisji, o której wyżej wspominamy. Przedstawiciel naszego zespołu przedstawił p. Wiceministrowi nierozwiązane dotychczas zagadnienie dodatków funkcyjnych i służbowych dla urzędników sądowych i prokuratorskich. Jako uzupełnienie rozmowy w tej sprawie Prezydium Zarządu Głównego złożyło następujący memoriał:

DO PANA MINISTRA SKARBU.

„Nawiązując do postulatu, zgłoszonego w dniu 27 stycznia 1939 r. na audiencji u Pana Wiceministra Skarbu Kożuchowskiego, mamy zaszczyt przedstawić Panu Ministrowi w przedmiocie dodatków funkcyjnych i służbowych dla urzędników sądowych i prokuratorskich następującą prośbę.

Art. 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 663) o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych postanawia, że: „funkcjonariuszom państwowym, mianowanym na stanowiska kierownicze, przyznaje się dodatek funkcyjny". Dalszy ustęp tegoż artykułu postanawia, że „Rada Ministrów władna jest przyznać funkcjonariuszom państwowym dodatki służbowe, uzasadnione szczególnymi właściwościami służby".

Ani rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 102, poz. 781), wydane w przedmiocie wykonania ustawy uposażeniowej, ustalające zarazem dodatki funkcyjne i służbowe dla szeregu stanowisk, ani też żadne z późniejszych rozporządzeń w tym przedmiocie wydanych, nie ustalają dla urzędników sądowych i prokuratorskich, a zwłaszcza dla kierowników sekretariatów sądowych i prokuratorskich, wymienionych dodatków. Stwierdzamy więc, że przepis art. 5 ustawy uposażeniowej, o ile dotyczy to kierowników sekretariatów oraz urzędników sądowych i prokuratorskich, nie został wykonany.

Od wejścia w życie ustawy uposażeniowej aż do chwili obecnej Związek Zrzeszeń w licznych memoriałach, na audiencjach i konferencjach zabiegał o przyznanie kierownikom sekretariatów sądowych i prokuratorskich dodatków funkcyjnych względnie służbowych, powołując się na prawną zasadność ich należności, wypływającą z samego tytułu „kierownik sekretariatu", ustalonego tabelą stanowisk, ustanowioną rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 102, poz. 780). Zasadność ta wypływa również z wysoce odpowiedzialnej właściwości służbowej tych kierowników, jedynych w całokształcie służby państwowej, którzy niesłusznie i wbrew uzasadnionemu ustawą uprawnieniu, prawdopodobnie tylko wskutek przeoczenia lub omyłki, pominięci zostali w ustaleniu stawek dodatku funkcyjnego względnie służbowego.

Ministerstwo Sprawiedliwości stale uznawało i uznaje wypływające z art. 5 ustawy uposażeniowej uprawnienie kierowników sekretariatów sądowych i prokuratorskich do wymienionych dodatków, zaś niemożność zrealizowania naszego postulatu w tym przedmiocie uzasadniało li tylko względami budżetowymi. Co więcej, Ministerstwo Sprawiedliwości uznało w całej pełni zasadność uprawnienia do dodatków służbowych także dla sekretarzy sądowych i prokuratorskich, którzy wprawdzie nie mają tytułu służbowego „kierownik sekretariatu", ale faktycznie urząd kierowników sekretariatów w sądach grodzkich spełniają, gdyż stanowiska te ze względu na charakter, rodzaj spełnianych czynności oraz wielką odpowiedzialność, bezsprzecznie należą do rzędu tych stanowisk, które art. 5 ustawy uposażeniowej określa jako „uzasadnione szczególnymi właściwościami służby".

Jak nam wiadomo, Ministerstwo Skarbu podzieliło w zupełności stanowisko Ministra Sprawiedliwości, uznając zasadność prawną i słuszność naszego postulatu, przy czym wyraziło zgodę na uwzględnienie tej kwestii w preliminarzu budżetowym na okres 1938/1939 r. W toku zeszłorocznych obrad Sejmowej Komisji Budżetowej, referent budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości p. poseł Sioda zareferował tę sprawę, przedstawiając projekt uzupełnienia budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości przez wstawienie odpowiednich sum, potrzebnych na ten cel. Ku naszemu wielkiemu zdumieniu dowiedzieliśmy się, że sprawa ta w Komisji budżetowej została skreślona wobec sprzeciwu zgłoszonego przez przedstawiciela Ministerstwa Skarbu. Zdumienie nasze wzrosło, gdy w tejże samej kadencji sejmowej uchwalono zwiększenie budżetu Ministerstwa Skarbu celem rozszerzenia takichże dodatków funkcyjnych i służbowych dla urzędników Ministerstwa Skarbu, którzy nie zostali pominięci w pierwotnym przyznaniu tych dodatków i to dla stanowisk albo równych, albo i hierarchicznie niższych od stanowisk kierowników sekretariatów sądowych i prokuratorskich. Zwiększenie budżetu Ministerstwa Skarbu wynosiło 400.000 zł, podczas gdy w resorcie Ministerstwa Sprawiedliwości projektowane było zwiększenie budżetu na ten cel o kwotę daleko mniejszą.

Jak to już dopiero co zauważyliśmy, pozwalamy sobie zaznaczyć, że w innych działach służby państwowej z dodatków funkcyjnych i służbowych korzystają nie tylko stanowiska równorzędne, ale częstokroć niższe od stanowisk kierowników sekretariatów sądowych i prokuratorskich, a nawet i stanowiska niekierownicze. Na uzasadnienie tego twierdzenia przedstawiamy w załączeniu wykaz porównawczy, kto otrzymuje dodatki funkcyjne i służbowe.

Nie mogąc przed ogółem urzędników zespolonych w naszej organizacji usprawiedliwić niemożności zrealizowania naszego postulatu, opartego na wyraźnym brzmieniu art. 5 ustawy uposażeniowej oraz na zgodnym poglądzie pozytywnym Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Skarbu w kwestii należności tych dodatków, nie mogąc znaleźć usprawiedliwienia dla wręcz odmiennego traktowania odnośnie tych dodatków urzędników innych gałęzi służby państwowej od urzędników sądowych i prokuratorskich, nie mogąc zrozumieć stanowiska przedstawiciela Ministerstwa Skarbu w czasie obrad Sejmowej Komisji Budżetowej, wręcz odmiennego od znanego nam uprzednio stanowiska Ministerstwa Skarbu, wreszcie nie mogąc usprawiedliwić, że wykonanie wyraźnego przepisu ustawowego jest niemożliwe li tylko ze względów

budżetowych, z którymi Ustawodawca przy wydaniu ustawy bezsprzecznie się liczył, —

mamy zaszczyt prosić Pana Ministra o łaskawe spowodowanie podwyższenia budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, celem wykonania art. 5 ustawy uposażeniowej i przyznania kierownikom sekretariatów sądowych i prokuratorskich, jako osobom, zajmującym bezsprzecznie stanowiska kierownicze, dodatków funkcyjnych, zaś sekretarzom sądowym i prokuratorskim, zajmującym stanowiska kierownicze w sekretariatach, dodatków służbowych.

W załączeniu mamy zaszczyt przedstawić wykaz wydziałów sądowych, w których ustanowieni są kierownicy sekretariatów. W wykazie tym uwzględniliśmy faktyczne zapotrzebowanie, oparte na istniejącej dyslokacji sądów i stanowisk, według których w sądach wyższych (bez sądów grodzkich) istnieje 399 stanowisk kierowników sekretariatów, do których powinien być przywiązany dodatek funkcyjny względnie służbowy".

W miesiącu grudniu 1938 r. Związek Zrzeszeń brał udział w pracach Komisji dla usprawnienia administracji i biurowości w sądownictwie. Komisja ta została utworzona przy Ministerstwie Sprawiedliwości pod przewodnictwem szefa nadzoru sądowego sędziego apelacyjnego p. Sitnickiego. Z ramienia naszej organizacji w skład Komisji powołano specjalistów, którzy na podstawie doświadczenia i spostrzeżeń mogą wskazać na istniejące wadliwości i skutecznie współpracować nad usprawnieniem. W pracach Komisji brali udział kol. kol. prezes Sikorski i Ludwikowski. Komisja obradowała nad zmianą regulaminu karnego.

Herby miast na sztandarze

Przypominamy, że w myśl uchwały Zarządu Głównego z dnia 10 grudnia 1938 r. na sztandarze Związku Zrzeszeń będą dodatkowo umieszczone herby miast, będących siedzibą sądów apelacyjnych (Katowice, Kraków, Lublin, Lwów, Poznań, Toruń, Warszawa, Wilno).

Dotychczas herb taki nadesłał jedynie Poznań. Z uwagi na zbliżający się termin Walnego Zjazdu, prosimy pozostałe apelacje o przesłanie herbu swojego miasta w najbliższych dniach. Rysunek herbu o wymiarze 20 cm^2, w barwach naturalnych.

Fundacja im. Leona Supińskiego

Przypominamy, że w czerwcu każdego roku odbywa się posiedzenie Komitetu Fundacji im. Leona Supińskiego, na którym przyznaje się urzędnikom z okręgu apelacyjnego warszawskiego nagrody za gorliwość w pracy przy wykazaniu szczególnej inicjatywy w kierunku usprawnienia swej działalności. Kandydatów do nagród zgłaszają pp. prezesi lub prokuratorzy Sądów Okręgowych apelacji warszawskiej.

Sprawa Funduszu Pośmiertnego przy Związku Zrzeszeń

W „Apelu" Nr 9 za miesiąc wrzesień 1937 r. ogłosiliśmy treść regulaminu Funduszu Pośmiertnego, utworzonego przy Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. W komunikatach Związku Zrzeszeń, ogłoszonych w „Apelu" Nr 3 za miesiąc marzec 1938 r. podaliśmy wzór deklaracji celem umożliwienia zgłoszeń do Funduszu Pośmiertnego, a niezależnie od tego rozesłaliśmy w odpowiedniej ilości druki deklaracyj do wszystkich organizacyj z prośbą o jednanie członków dla tej tak pożytecznej instytucji. Niestety, do tej pory zgłosiła się do Funduszu niedostateczna liczba członków i wobec tego instytucja ta nie może dać takich efektów, jakie leżały w zamierzeniach jej twórców (Zjazdu Delegatów).

Obecnie liczba zgłoszeń imiennych wynosi 404 osoby, w tym 243 uczestników Funduszu wykazanych imiennie, za których Zrzeszenia wpłaciły składki, zaś odnośnie 161 zgłoszeń albo nie nadesłało deklaracyj, albo nie wpłacono zebranych składek, które prawdopodobnie są narazie ulokowane w kasach zrzeszeń apelacyjnych.

W związku z tym, prosimy Zarządy o nadesłanie do Związku Zrzeszeń wszystkich zgłoszeń (deklaracyj), które w Zrzeszeniach zalegają, a ponadto o przekazanie Związkowi Zrzeszeń na konto PKO Nr 595 wszelkiej gotówki, ulokowanej w kasach Zrzeszeń z tytułu składek do Funduszu Pośmiertnego, z wyraźnym zaznaczeniem przy wpłacie, za które osoby odnośna wpłata jest uskuteczniona.

Według § 14 regulaminu, członkowi Funduszu, o ile nie zgłosi w ciągu sześciu miesięcy od dnia zorganizowania Funduszu, prawo do odprawy będzie przysługiwało dopiero po upływie dwóch lat od chwili przystąpienia do Funduszu. Według § 17 regulaminu, Fundusz rozpoczął swą działalność z dniem 1 stycznia 1938 r. Z tego wynikałoby, że ci członkowie, którzy zgłoszą się po dniu 1 stycznia 1938 r. uzyskaliby uprawnienia do korzystania z Funduszu dopiero po dwóch latach od daty przystąpienia.

Prezydium Zarządu Głównego rozważało tę kwestię — i dążąc do umożliwienia jak najliczniejszego przystępowania członków do Funduszu, zamierza przedstawić najbliższemu Zjazdowi Delegatów wniosek o poprawkę regulaminu w tym kierunku, że prawo natychmiastowego korzystania z dobrodziejstw Funduszu będzie przysługiwało tym wszystkim osobom, które zgłoszą swe przystąpienie najdalej do dnia 1 lipca 1939 r., a dopiero po tym dniu będzie obowiązywał rygor dwuletniego wyczekiwania na uprawnienie.

Dlatego to prosimy wszystkie Zarządy i kolegów członków Zarządu Głównego, aby zechcieli zamierzenia nasze, oparte na intencjach Zjazdu Delegatów, jak najitensywniej poprzeć przez propagowanie idei Funduszu wśród członków danego okręgu. Wypełnione deklaracje prosimy nadsyłać do Związku Zrzeszeń, a niezależnie od tego wpłacać należne w myśl regulaminu składki na konto PKO Nr 595 (Związek Zrzeszeń).

Wypadki śmierci

W dniu 9 lipca 1938 r. zmarł ś. p. Stanisław Godlewski, b. rejestrator Sądu Grodzkiego w Łomży, członek Funduszu Pośmiertnego.

W dniu 15 stycznia 1939 r. zmarł ś. p. Władysław Kujawa, b. rejestr. Sądu Grodzkiego w Ostrowi-Mazowieckiej, również członek Funduszu Pośmiertnego.

W obu powyższych wypadkach zostały rodzinom przekazane przysługujące im według regulaminu odpracy pośmiertne. Wypłacone odprawy mogą jednak ulec zwiększeniu, o ile okaże się, że nie wszyscy członkowie zostali w Związku Zrzeszeń zarejestrowani z powodu nienadesłania odnośnych deklaracyj albo zdeponowanych w Zrzeszeniach pieniędzy.

Zarządy Zrzeszeń i Kół zechcą wezwać wszystkich członków Funduszu Pośmiertnego, aby wpłacili następujące uzupełnienia składek:

a) ci członkowie, którzy byli zgłoszeni przed dniem 9 lipca 1938 r., są obowiązani wpłacić dwukrotną stawkę po 50gr (tj. za oba wypadki śmierci),

b) ci członkowie, którzy byli zgłoszeni do Funduszu po dniu 9 lipca 1938 r., a przed dniem 15 stycznia 1939 r., obowiązani są wpłacić stawki po 50 gr jednorazowo (za jeden wypadek śmierci).

Prosimy uprzejmie o wpłacenie odnośnych kwot na konto Związku Zrzeszeń Nr 595, z wyraźnym zaznaczeniem, za kogo odnośne wpłaty zostają uskutecznione.

Prezydium Zarządu Gł.

KOMUNIKAT KOMITETU OBRONY PRAW PRACOWNICZYCH

W związku z memoriałami, przesłanymi Rządowi w ostatnich miesiącach, Komitet Obrony Praw Pracowniczych przyjęty był w dniu 27 stycznia r. b. przez p. Wiceministra Skarbu Kożuchowskiego. W skład delegacji Komitetu, którą prowadził p. poseł Dziekoński, wchodzili pp.: prezes Sienkiewicz, sekretarz dr Koncewski, prof. Mańkowski i W. Sikorski. Na dłuższej konferencji omówiono ogólnie zasadnicze postulaty Komitetu, a w tym: utworzenie komisji dla spraw pracowniczych przy Prezydium Rady Ministrów, względnie udział organizacyj, wchodzących w skład Komitetu, w pracach Komisji, powołanej w Ministerstwie Skarbu do zmiany ustawy uposażeniowej. Ponadto delegacja Komitetu przedstawiła potrzebę zniesienia względnie znacznego zmniejszenia podatku specjalnego, wprowadzenia dodatków rodzinnych i lokalnych, szczeblowania i przywrócenia wpisów szkolnych. Po dokładnym zapoznaniu p. Wiceministra ze składem i znaczeniem Komitetu Obrony Praw Pracowniczych w ruchu zawodowym pracowników państwowych, p. Wiceminister uznał konieczność ścisłej z nim współpracy także na terenie Komisji dla spraw uposażeniowych. Uznając również dotkliwy ciężar podatku specjalnego przedstawił p. Wiceminister trudności budżeowe Państwa w okresie inwestycyjnym i powody, które dotychczas skłaniały Rząd do utrzymania podatku specjalnego choćby w zmniejszonej wysokości. W ciągu konferencji delegacja Komitetu Obrony Praw Pracowniczych wręczyła p. Wiceministrowi memoriał Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i wyższych i drugi Stowarzyszenia Pracowników Kolejowych. Konferencja miała charakter wstępny i informacyjny. Do ostatecznego omówienia poruszonych postulatów przystąpi Komitet Obrony Praw Pracowniczych na następnej konferencji u. p. Ministra Skarbu.

Prezes: *Fr. Sienkiewicz*
Sekretarz: *Dr St. Koncewski*

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

W czasopiśmie naszym można m. in. znaleźć prawie zawsze rubrykę „Z życia naszych Stowarzyszeń".

Umieszczane tam wiadomości informują ogół czytelników o życiu organizacyjnym poszczególnych Kół. Jeżeli ktoś interesował się bliżej tą rubryką, to mógł zauważyć łatwo, że wiadomości te podawane są jedynie przez nieliczne Koła i to najczęściej przez jedne i te same. Przeważnie są to Koła siedzib apelacyjnych. Koła okręgowe umieszczają wzmianki o swym życiu organizacyjnym bardzo rzadko, ograniczając się zazwyczaj do podawania dorocznych sprawozdań ze swych walnych zebrań.

Kołem nieomal wyjątkowym, które stale wypełnia wspomnianą rubrykę jest Poznań. Kto chciałby się o tym przekonać, niech przejrzy „Apele", a bodaj, że nie znajdzie takiego, gdzie by nie była ta rubryka, a nie było w niej Poznania. Mamy tam wiadomości o odbytych zebraniach, wygłoszonych referatach, urządzonych imprezazch rozrywkowych, wycieczkach itp., słowem o wszelkich przejawch życia tego Stowarzyszenia.

Po stwierdzeniu tego faktu kolej na wnioski. Dlaczego nie czynią tego inne Koła, a przynajmniej nie czynią tego tak często? Narzucają się same poprostu dwie odpowiedzi. Albo Koła te pracują, lecz wzmianek o tym w czasopiśmie nie czynią, albo też — trzeba to powiedzieć otwarcie — nie mają o czym pisać. Tertium non datur. Chcę wierzyć, że ma miejsce raczej pierwszy wypadek, lecz zdarzyć się może i wypadek drugi. Zacznijmy od tego drugiego. Byłoby bardzo smutną rzeczą, gdyby omawiana rubryka „świeciła pustkami" z tego właśnie powdu. Nie po to się przecież zrzeszamy, aby płacić tylko składki i raz na rok wybrać nowy zarząd. W zrzeszonym gronie osób związanych ponadto wspólną pracą zawodową jest tyle możliwości pracy organizacyjnej, że zbędnym jest o tym pisać. Jeszcze bardziej wydaje się zbędnym wspominać, że praca taka może dać i daje nie tylko wiele korzyści, ale przynosi również wiele przyjemności i zadowolenia. Wspólne zebrania, wycieczki czy może zabawy — spełniają ten najważniejszy cel, że łączą i zżywają z sobą ludzi, pogłębiając tak doniosły dla życia społecznego czynnik — wzajemną przyjaźń.

Lecz o tym wszystkim warto napisać i tu właśnie przechodzę do pierwszego wypadku. Jak już wspomniałem wyżej, myślę, że więcej jest takich Kół, które pracują lecz o wynikach swej pracy ogółu nie informują. Czy tak jest dobrze? Myślę, że nie. W informacjach tych bowiem nie chodzi o to, żeby pokazać, że się pracuje. Wartość danego Koła ani nie wzrośnie ani nie zmaleje przez to, że się o niej napisze, znaczenie jej bowiem leży w niej samej, w jej istocie. Chodzi tu jednak o co innego, chodzi o przykład i pewnego rodzaju zachętę, chodzi o rzucenie myśli, która może być z pożytkiem wykorzystna przez inne Koło. Ponadto te wzajemne informacje o sobie stwarzają pomiędzy Kołami kontakt. To jest tak, jak by te Koła rozmawiały ze sobą. Ci żegnali drogiego kolegę, który odchodził na emeryturę, tamci zorganizowali taką czy inną akademię, inni z dumą informują, że stworzyli sekcje oświatowo-wychowaczą, a je-

szcze inni opowiadają jakie wygłoszono w nich referaty, jak się bawili, na jakich wycieczkach byli, co zwiedzali, jak to serdecznie łamali się opłatkiem itd. Czy to nie pięknie? Sprawa jest tak oczywista, że niewątpliwie spotkam się u wszystkich z odpowiedzią twierdzącą, to też nie pozostaje mi nic innego, jak tylko zakończyć gorącym apelem: „Pracujmy, zwiedzajmy, bawmy się... piszmy o tym wszystkim", a wtedy ta skromna rubryczka — dotychczas pędząca tak mizerny żywot — nabierze rumieńców życia i zdobędzie sobie należne jej uznanie i znaczenie.

Poznań *Jan Zawiejski*

Z ŻYCIA NASZYCH STOWARZYSZEŃ

POZNAŃ. — **Zebranie Koła.** — W sobotę, dnia 21 stycznia 1939 r., odbyło się w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Poznaniu plenarne zebranie Koła Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Poznaniu, w którym wzięło udział około 50 osób.

Zebraniu przewodniczył prezes kol. Sempiński, protokół prowadził sekretarz kol. Mrówczyński.

Referat o nowej ustawie prasowej wygłosił sekretarz Prokuratury Sądu Okręgowego w Poznaniu kol. Dybowski. Za dobrze opracowany referat nagrodzono prelegenta oklaskami. W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru delegatów na Walny Zjazd Delegatów, odbyć się mający w Poznaniu w dniu 4 lutego 1939 r. Następnie podano do wiadomości bieżące komunikaty Zarządu.

W wolnych głosach zabierali głos w aktualnych sprawach kol. kol.: Piszczałka, Barczyński, Świerkowski, Smoliński i J. Stasiński.

POZNAŃ. — **Walny Zjazd Delegatów Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej.** — W dniu 4 lutego r. b. odbył się w sali rozpraw Sądu Okręgowego w Poznaniu Walny Zjazd Delegatów Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej. Na Zjazd przybyło przeszło 100 delgatów z Pomorza, Poznańskiego i okręgów kaliskiego i włocławskiego. Zjazd zaszczycili swą obecnością pp.: prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu prof. dr Stelmachowski, prezes Sądu Okręgowego w Poznaniu Kornicki, prokurator Sądu Okręgowego dr Lipsz i kierownik Sądu Grodzkiego w Poznaniu Warchałowski.



Zjazd w Poznaniu

Zjazdowi przewodniczył prezes Związku kol. Sempiński.

Po powitaniu władz sądowych i prokuratorskich, przedstawicieli bratnich organizacyj oraz reprezentanta Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń prezesa kol. Sikorskiego i kolegów delegatów, uczczono najpierw pamięć zmarłego prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Cezarego Szyszki, wielkiego protektora i opiekuna Związku, jak również zmarłych wśród roku kolegów.

Następnie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego oraz Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. Dalej wysłano telegram do p. Ministra Sprawiedliwości z zapewnieniem wytrwałej pracy dla dobra Rzeczypospolitej i sądownictwa.

Z kolei składali wyczerpujące sprawozdania z działalności Związku kol. kol.: prezes Sempiński, skarbnik Piszczałka i sekretarz Mrówczyński. Sprawozdawców nagrodzono hucznymi oklaskami.

Po sprawozdaniach przemówił prezes Sądu Apelacyjnego p. dr Stelmachowski, życząc zjazdowi jak najlepszych wyników obrad nawołując jednocześnie, by uczestnicy przy wysuwaniu swych postulatów zechcieli również mieć wzgląd na obiektywne trudności Państwa, którego urzędnicy są nade wszystko pełnowartościowymi obywatelami.

Przemawiał również przedstawiciel bratniej organizacji, a mianowicie imieniem Okręgowego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Wojew. Poznańskiego p. radca Dziak i wreszcie — przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń kol. prezes Sikorski, który wygłosił dłuższy referat o sprawach organizacyjnych, zawodowych i uposażeniowych; zaznajomił on też zebranych o zabiegach i staraniach, jakie czyni się ze strony naczelnych władz związkowych dla polepszenia ciężkiej doli urzędniczej.

Ustępującemu zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium. Delegaci podkreślając należyte i sprawne funkcjonowanie dotychczasowych władz Związku, w uznaniu czego wybrali nowy Zarząd w dotychczasowym składzie.

Zebranie uchwaliło następujące zasadnicze postulaty:

1) zupełne zniesienie podatku specjalnego,
2) przywrócenie dodatków rodzinnych,
3) wprowadzenie nowej ustawy uposażeniowej, opartej na zasadach sprawiedliwości społecznej,
4) automatycznych awansów,
5) sporządzenie list starszeństwa w każdej grupie.

Wypada zaznaczyć, że Związek Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej posiada obecnie 1285 członków. Członkowie Związku otrzymują co miesiąc dobrze redagowane czasopismo zawodowe „Apel“, a w wypadkach śmierci członka lub jego żony wypłacał dotąd Związek zapomogę pośmiertną w kwocie 300 zł, a w razie śmierci dzieci do lat 18 — 150 zł. Zapomogi te zebranie uchwaliło podwyższyć o 100%, czyli do kwoty, 600 zł, 300 zł względnie 150 zł.

Wieczorem o godz. 21 odbyła się w salach Belwederu zabawa karnawałowa, którą zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz sądowych i prokuratorskich i na której bawiono się ochoczo do samego rana.

NOWOGRÓDEK. — **I. Opłatek.** — W dniu 7 stycznia r. b. Koło Okręgowe w Nowogródku zorganizowało tradycyjną uroczystość p. n. „Opłatek“, którą zaszczycili swoją obecnością Prezes Sądu Okręgowego p. Henryk Muraszko i prokurator Sądu Okręgowego p. Olgierd Jacuński.

Po przemówieniu wstępnym przewodniczącego Koła kol. Kolesińskiego i następnie pp. Prezesa Muraszki i prok. Jacuńskiego zebrani przełamali się tradycyjnie opłatkiem, po czym wszyscy zasiedli do wspólnego stołu, gdzie przy śpiewaniu kolend, wygłoszeniu deklamacji — goście, koleżanki i koledzy z rodzinami, spędzili wieczór w miłym i sympatycznym nastroju.

II. Walne Zebranie. — W dniu 21 stycznia r. b. odbyło się w gmachu Sądu Okręgowego Walne Zebranie Koła Okręgowego pod przewodnictwem kol. Kolesińskiego; sekretarzował kol. Żołnierkiewicz. Po przyjęciu porządku dziennego odczytano protokół z poprzedniego Walnego Zebrania, który przyjęto bez poprawek.

Następnie zostały odczytane sprawozdania Zarządu i kasowe za 1938 r. z którego wynika, że Koło liczy obecnie 45 członków, czyli należą do organizacji bez wyjątku wszyscy urzędnicy sądowi i prokuratorscy, urzędujący w Nowogródku. W okresie sprawozdawczym m. in. Zarząd udzielił członkom z kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pożyczek długoterminowych na sumę ponad 12.000 zł i krótkoterminowych na sumę około 3.500 zł, uzupełnił posiadaną od szeregu lat bibliotekę, zakupując książki na sumę około 400 zł, zorganizował imprezy, jak „Opłatek“ i „Śledź“ w celu wzajemnego zżycia się członków i ich rodzin oraz wspólnie z Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów „Bal sądowy“; odbył Walne Zebranie w sprawie plebiscytu, na którym jednogłośnie członkowie wypowiedzieli się za utworzeniem związku osób fizycznych oraz uchwalił stworzenie funduszu wycieczkowego, sprowadzono członkom opał na raty oraz prowadzono dział orderowy na zakup obuwia, ubrania itp.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał kol. W. Sielicki.

Po dyskusji nad sprawozdaniem udzielono Zarządowi absolutorium za 1938 r.

Preliminarz budżetowy na rok 1939 uchwalono po stronie dochodu na zł 1.300 i wydatków zł 1.300, przy czym nadwyżkę z roku 1938 przekazano częściowo na fundusz zasobowy i zapomogowy.

W wolnych wnioskach uchwalono wzorem lat ubiegłych zorganizować w miesiącu lutym „Śledzia“ i opodatkować się na przeciąg 6 miesięcy na remont miejscowego kościoła parafialnego:

RADOM. — **Odczyt „Skarby Kultury i Sztuki na Wawelu“.** — Dnia 17 stycznia 1939 r. staraniem sekcji kulturalno-oświatowej wygłoszony został w dużej sali Sądu Okręgowego w Radomiu przez prelegenta Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego p. Kazimierza Rapacza bardzo ciekawy odczyt ilustrowany licznymi przezroczami pt. „Skarby Kultury i Sztuki na

Wawelu'. Prelegent, wielki miłośnik i znawca sztuki, opowiedział licznie zebranej publiczności, rekrutującej się nie tylko ze sfer sądowych, dzieje Panteonu Polski, gdzie spoczęli nasi najwięksi królowie, mocarze ducha, przodownicy narodu oraz Wielki Marszałek Józef Piłsudski. Wawel — jak mówił prelegent, wybitny znawca tego przedmiotu — to żywa dziesięciowiekowa kronika Polski, to najdroższy klejnot naszej historii, kultury i sztuki, gdzie zawsze i chętnie skierowujemy nasze myśli i serca. W katedrze Wawelskiej odbyły się prawie wszystkie koronacje królów i królowych, a Zamek Królewski był świadkiem wspaniałych wesel, turniejów, zabaw, festynów i gościł u siebie bardzo wielu dostojników całego świata.

W czasie niewoli Wawel był ostoją duchową, skąd nasi najwięksi malarze i poeci z Janem Matejką i Stanisławem Wyspiańskim na czele czerpali temat i natchnienie do swych dzieł.

Prelekcja, wygłoszona przez wielkiego znawcę, zrobiła na wszystkich silne wrażenie, podniesione wyświetleniem szeregu artystycznych przezroczy, opiewających czar Wawelu. Wywołała nastrój z rycerskiej przepięknej legendy. Przez wypełnioną do ostatniego miejsca salę przeleciał wiew mocarnych dziejów Polski.

Dodać należy, że odczyt wygłoszony był przez p. Kazimierza Rapacza bezinteresownie i, że zaszczycili go swą obecnością wiceprezes Sądu Okręgowego p. Tadeusz Warzycki oraz grono pp. sędziów. Zapowiedział również swe przybycie prezes Sądu Okręgowego p. Adam Bobkowski, który nie mógł jednakże przybyć z powodu choroby członka swej rodziny.

Po zakończeniu odczytu — jego inicjator, kierownik sekcji kulturalno-oświatowej kol. mgr Józef Pietraś w serdecznych słowach podziękował prelegentowi za danie nam wysoce artystycznej uczty duchowej i zapowiedział jako następny odczyt — prelekcję posła na Sejm p. Mariana Kwapisiewicza, b. sędziego okręgowego, obecnie notariusza, który odbędzie się w miesiącu lutym r. b. oraz jako następny, odczyt jednego z przedstawicieli współczesnej literatury polskiej, który — o ile się da ostatecznie zrealizować — będzie ewenementem dla całego Radomia i odbędzie się na szerszym terenie, a nie jak dotychczasowe odczyty, które odbywały się na terenie sądowym.

Ps. I.

W związku z odczytem p. K. Rapacza nie sposób pominąć jednej kwestii, aktualnej ogromnie dla naszych pań. Prelegent wspomniał m. in. o ławeczce umieszczonej we wnęce okiennej na Zamku, na której siadywało szereg królowych. Według krążących wieści, ławeczka ta ma mieć przedziwne właściwości: pani, która na niej usiądzie, z całą pewnością ma wyjść za mąż w tymże roku (nie ma tylko pewności, czy roku kalendarzowym, czy budżetowym). Dlatego też z naszego Sądu Okręgowego wybiera się wycieczka pań do Krakowa, aby wypróbować skuteczności działania ławeczki, zwłaszcza, że podobno uprzejma dyrekcja Zamku, mając na uwadze względy populacyjne naszego narodu, zezwala paniom siadywać na tej ławeczce, jakkolwiek na innych zabytkach siadać nie wolno. Względy te — jak się wyraził jeden z naszych kolegów — warto polecić paniom i z innych okręgów. A możeby tak pociąg popularny począwszy od Gdyni?

Ps. II.

Gdyby które z Kół zechciało skorzystać z okazji i zaprosić p. K. Rapacza o wygłoszenie odczytu na tematy: Stary Kraków, Katedra Wawelska, Zamek Królewski, Kościół N. M. P., Wit Stwosz, Rzym Polski, Jan Matejko itp., sekcja kulturalno-oświatowa Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich (Koło Okręgowe w Radomiu) — chętnie z nim skomunikuje.

TORUŃ. — **Walne Zebranie.** — Dnia 21 stycznia r. b. Koło Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Toruniu odbyło swoje Doroczne Walne Zebranie, któremu przewodniczył, przy bardzo licznym udziale członków, kol. Wł. Srokowski, a sekretarzował kol. Stefan Rutkowski. Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności Zarządu za rok ubiegły, które z powodu uprzedniego już ustąpienia prezesa, złożył kol. Stefan Rutkowski jako sekretarz Zarządu, zebrani udzielili ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorium. Koło liczy łącznie z emerytami 62 członków. Dochód kasowy Koła łącznie z saldem roku poprzedniego wynosił w roku sprawozdawczym zł 2.697,13; rozchód w okresie sprawozdawczym wynosił zł 1.344,05, tak, że saldo na 1 stycznia 1939 r. wynosiło zł 1.353,08.

Po wyborach nowego Zarządu, w skład którego weszli kol. kol.: Leon Ossowski — prezes, Franciszek Olszewski — wiceprezes, Damazy Napiątek — sekretarz, Bolesław Cichocki — skarbnik, Władysław Srokowski i Stefan Rutkowski — członkowie, postanowiono w myśl wniosku kol. L. Ossowskiego, utworzyć przy Kole Kasę Samopomocy oraz uchwalono przygotowany przez kol. Leona Ossowskiego regulamin tejże Kasy. Każdy członek płaci do Kasy składkę oszczędnościową w wysokości 1 zł miesięcznie. Składka ta jest własnością członka i jest zwracalna. Kasa Samopomocy udzielać będzie członkom na razie pożyczek do 100 zł, spłacalnych w 6—8 ratach miesięcznych. Na zasilenie funduszów tej Kasy Walne Zebranie przekazało 1.200 zł z funduszów Koła.

Po wyborze delegatów na Zjazd Delegatów Związku Apelacyjnego w Poznaniu, postanowili zebrani jednogłośnie wezwać Zarząd Związku Apelacyjnego i Zarząd Główny o podjęcie jak najenergiczniejszych kroków o uzyskanie zniesienia podatku specjalnego, przywrócenia dodatków rodzinnych, dodatków za wysługę lat i rozszerzenia opieki lekarskiej oraz zwrotu opłat szkolnych.

Z uwagi na rozpoczętą budowę gmachu Sądu Apelacyjnego w Toruniu i uruchomienie tegoż Sądu pod koniec bieżącego roku, członkowie postanowili zgłosić na Zjeździe Delegatów Związku Apelacji Poznańskiej wniosek o przywrócenie do życia w ciągu bieżącego roku Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Pomorskiej, który istniał od roku 1926 do 1934.

Po powzięciu tych uchwał odczytano komunikaty Zarządu Związku i Zarządu Głównego, po czym przewodniczący zebranie zamknął.

SĄD NAJWYŻSZY. — **Pokłosie „Herbatki Koleżeńskiej".** — Stow. Urzędn. Sądu Najw. za zgodą władz przełożonych urządziło w dniu 1 lutego r. b.

w gmachu Sądu Najw. doroczną „Herbatkę Koleżeńską". O ile w latach ubiegłych „Herbatka" ograniczała się do ścisłego grona członków Stowarzyszenia, nota bene nielicznych — niestety, przyznajemy ze smutkiem, są tacy, dla których myśl spędzenia wieczoru w gronie najbliższych kolegów jest przykra, a nawet godna potępienia — w tym roku nasza „Herbatka" wypadła nadspodziewanie imponująco, udała się znakomicie, rozbrzmiewała melodiami i zdrowym śmiechem dobrze bawiących się osób. Ale przede wszystkim „napęczniała" od gości, liczby których mógłby nam pozazdrościć nie jeden bal — z małej „herbatki" urosła do udanej nocy karnawałowej.

Różnorodność strojów — począwszy od wytwornych sukien balowych i fraka, do skromnych sukienek wizytowych z wełny, zatarła się w miłym nastroju i filozoficznym poglądzie: „nie tylko suknia zdobi człowieka".

Sale piękne, muzyczka miła i urozmaicona, jednak w stosunku do sali za słaba, bufet smaczny, choć zbyt szybko zaświecił pustką (radzę na przyszłość więcej zimnych przekąsek). A także dwóch sal bufetowych nie było za dużo. Z drugiej strony, któż mógł przewidzieć taką frekwencję.

Gronu sędziów i prokuratorów z prezesami Leonem Supińskim, prezesem honorowym Stowarzyszenia i Janem Rzymowskim, prezesem Sądu Najwyższego na czele, którzy zaszczycili swoją obecnością naszą zabawę, okazując dużą życzliwość, należy wyrazić specjalne podziękowanie, władzom Stowarzyszenia — uznanie, a paniom-gospsoiom, naturalnie tym pracowitym i punktualnym — dużo serdecznej wdzięczności.

A zatem krótko definiując, impreza choć nie dochodowa, o charakterze koleżeńskim, udała się zupełnie, gości było ponad 300 osób, saldo, z całym spokojem rzecz można — dodatnie.

Myśl godna pochwały i naśladownictwa w innych stowarzyszeniach.

Widać z wszystkiego, że trochę dobrych chęci i troszkę pracy, jakże dużo zdziałać może!

Garstkę moich uwag, zaznaczam, całkiem indywidualnych — nie zdążywszy jeszcze zetknąć się z pocztą spódniczkową — proszę przyjąć z koleżeńską pobłażliwością.

K. R.

OBLICZANIE KAR

Kara, jako środek reakcji społecznej w stosunku do przestępcy, winna być jak najdokładniej wykonana tak, aby sprawiedliwości stało się zadość, a skazany nie przebywał w więzieniu ani jednego dnia dłużej, ani jednego dnia mniej. Dlatego też podstawą ścisłego wykonania kary na skazanym, któremu sąd zaliczył na poczet kary całkowicie lub częściowo okres tymczasowego aresztowania (art. 58 k. k.), jest prawidłowe obliczenie wykonania kary. Sąd Grodzki wzgl. Prokuratura Sądu Okręgowego zarządzając wykonanie kary (art. 542 § 1 i 2 k. p. k., przesyła zarządowi więzienia (art. 2 org. więz.) odpis sentencji wyroku ze wzmianką o jego wykonalności i z wezwaniem zarządu więzienia do wykonania (§ 117 reg. wen. urzęd. sądów z dnia 1.XII.1932 r.) przyczem, jeżeli skazany jest aresztowany, należy zaznaczyć, w którym dniu skazanego należy zwolnić (§ 118 reg. urzęd. sądów i § 91 reg. wewn. urzęd. prokurat. z dn 1.XII.1932 r.). Wynika z tego, że zarządowi więzienia należy podać w wezwaniu o wykonanie kary tak początek, jak i koniec kary, uwzględniając w obliczeniu zaliczony wyrokiem tymczasowy areszt.

Ponieważ zarządzenia dotyczące wykonania kar (§ 154 lit. 8 reg. urzęd. sądów) projektują urzędnicy sądowi, pozwalam sobie przedstawić poniżej kilka przykładów prawidłowego obliczenia wykonania kar w sprawach aresztowych.

Przede wszystkim, *początek kary liczy się zawsze od chwili prawomocności wyroku,* nigdy od daty przyjęcia osobnika do tymczasowego aresztu.

I przykład: jeśli skazany, zostający w areszcie tymczasowym, przyjmie karę zaraz po ogłoszeniu wyroku:

N. został skazany wyrokiem z dn. 16.VIII.1938 r. o godz. 12 na karę 2 miesięcy aresztu z zaliczeniem tymczasowego aresztu od dnia 1.VII.1938 r. Areszt tymczasowy trwał od 1.VII.1938 r. godz. 12 do 16.VIII 193 8r. godz. 12, czyli razem 46 dni. Początek kary liczy się od chwili prawomocności wyroku, tj. od dnia 16.VIII.1938 r. godz. 12, a koniec kary przypada na dzień 16.X.1938 r. godz. 12; ponieważ skazanemu należy zaliczyć tymczasowy areszt, przeto do końca kary, przypadającej na dzień 16.X.1938 r. godz. 12, należy odliczyć 46 dni. Zatem po odliczeniu przypadnie koniec kary na dzień 31.8.1938 r. godz. 12.

Obliczenie wykonania kary od dnia przyjęcia skazanego do aresztu, tj. od dnia 1.VII.1938 r. do dn. 1.IX.1938 r. jest mylne, skazany odbyłby karę o jeden dzień za wiele.

II przykład: jeśli skazany zostający w areszcie śledczym zaraz po ogłoszeniu wyroku uzna jego prawomocność, a natomiast oskarżyciel publiczny zapowie i wywiedzie apelację względnie kasację:

N. skazany został wyrokiem z dnia 14.IX.1938 r. na karę 4 miesięcy więzienia z zaliczeniem tymczasowego aresztu od dnia 26.VI.1938 r. Wyrok apelacyjny zapadł w dniu 14.10.1938 r., zatwierdzając wyrok I instancji, zatem wyrok stał się prawomocnym w dniu 14.X.1938 r. Ponieważ w danym wypadku oskarżony nie założył apelacji, uznając wyrok I instancji za prawomocny i tym samym nie zawinił w dalszych czynnościach sądu, gdyż apelację wniósł oskarżyciel publiczny, przeto do kary należy oskarżonemu zaliczyć tymczasowy areszt od dnia 20.VI 1938 r. do dnia 14.X.1938 r., czyli 116 dni. Ponieważ wyrok stał się prawomocnym w dniu 14.X.1938 r., więc od tej chwili liczy się początek kary, zaczym koniec kary przypada na dzień 14.II.1939 r. Tymczasowy areszt, tj. 116 dni należy odliczyć od końca kary, tj. od dnia 14.II.1939 r. wstecz, zaczym ostateczny koniec kary przypadnie na dzień 21.X.1938 r.

Obliczenie kary od dnia 20.VI.1938 r. do dnia 20.X.1938 r. jest mylne.

III przykład: jeśli oskarżony, przebywając w areszcie, zaraz po wyroku nie złoży żadnego oświadczenia:

N. został skazany wyrokiem z dn. 27.VIII.1938 r. na 2 miesiące aresztu, bez zaliczenia tymczasowego aresztu. Ponieważ oskarżony nie złożył żadnego oświadczenia, przeto wyrok uprawomocnił się w dniu

30.8.1938 r. Zatem początek kary liczy się od dnia 30.8.1938 r., koniec kary 30.X.1938 r. Na mocy jednak art. 546 lit. a) k. p. k. zalicza się skazanemu na poczet kary czas pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku, zatem od końca kary, tj. od dnia 30.X.1938 r. należy odliczyć 3 dni, tj. czas od ogłoszenia wyroku do jego prawomocności tak, że koniec kary przypadnie na dzień 27.X.1938 r.

W analogiczny sposób oblicza się wykonanie kary, jeśli skazany założył apelację lub kasację, albo założoną cofnął, jeżeli instancja wyższa uwzględniła w części lub w całości apelację względnie kasację skazanego (art. 546 k. p. k.).

IV przykład: jeśli skazany, przebywający w tymczasowym areszcie zaraz po wyroku założył apelację lub kasację i następnie wywiódł:

N. został skazany wyrokiem z dnia 14.9.1938 r. na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem tymczasowego aresztu od dnia 20.V.1938 r. Skazany założył i wywiódł apelację. Wyrok apelacyjny zapadł w dn. 14.X 1938 r., zatwierdzając wyrok zaskarżony. Ponieważ skazany apelował i sam spowodował dalsze czynności sądowe, przeto **nie wlicza** się mu do tymczasowego aresztu czas od dn. 14.IX.1938 r. do dn. 14.X.1938 r., czyli 30 dni. Natomiast wliczyć mu należy tymczasowy areszt od dnia 20.VI.1938 r. do dnia 14.IX.1938 r., tj. razem 86 dni. Wyrok uprawomocnił się w dniu 14.X.1938 r., zatem koniec kary wypadłby, licząc od dnia 14.X.1938 r. na dzień 14.II.1939 r. Tymczasowy areszt, tj. 86 dni, należy odliczyć od końca kary tj. od dnia 14.II.1939 r., zaczym koniec kary wypadnie na dzień 20.XI.1938 r.

Mylne byłoby obliczenie wykonania kary, gdyby się liczyło w danym wypadku „początek kary" od dn. 20.VI.1938 r., a koniec od dnia 20.X.1938 r. lub 20.XI 1938 r. z przerwą wykonania kary od dn. 14.IX.1938 r. do dnia 14.X.1938 r., której to przerwy w rzeczywistości nie było.

Według przykładu IV oblicza się wykonanie kary, gdy oskarżony założył i wywiódł kasację i gdy kasacja zatwierdziła wyrok I i II instancji.

Jak z ostatniego przykładu wynika, należy, gdy skazany założył apelację i kasację i, gdy jego apelacja względnie kasacja nie została uwzględniona, liczyć początek kary od prawomocności wyroku wyższej instancji, w przeciwnym bowiem razie, gdyby ustalono początek kary z chwilą przyjęcia skazanego do aresztu tymczasowego, a okresy apelacji i kasacji i czas trwania aresztu tymczasowego były dłuższe, obliczenie kary byłoby skomplikowane i nieracjonalne oraz wykazywałoby przerwę w wykonaniu kary, której istotnie w danym wypadku sąd nie udzielił. Stąd też logiczne moje rozumowanie, że początek kary należy liczyć od prawomocności wyroku.

Karę więzienia względnie areszt (art. 41 k. k.) wymierza sąd w tygodniach, miesiącach i latach. Miesiące i lata liczą się według czasu kalendarzowego. Jeżeli przypadnie wykonanie kary w lutym, to oczywiście jeden miesiąc aresztu wykona się w 28(29) dniach, gdy w marcu — w 31 dniach. Natomiast areszt tymczasowy nie liczy się ani w tygodniach, ani w miesiącach, ani też w latach (nie ma przepisu, który by to regulował), a zatem areszt tymczasowy liczy się w dniach, to znaczy: gdy skazany przebywał w areszcie tymczasowym 11 dni — należy odliczyć od końca kary te 11 dni, gdy w lutym — 28(29) dni, w lipcu i sierpniu — 62 dni.

Jeżeli porównamy obliczenia kar: a) gdy początek kary będziemy liczyć od chwili przyjęcia osobnika do aresztu tymczasowego i b) od prawomocności wyroku, to przy niskim wymiarze kary i krótkim okresie czasu tymczasowego aresztu, zależnie od miesięcy kalendarzowych, albo różnicy żadnej nie będzie, albo będzie bardzo mała — 1—2 dni. Natomiast, gdy wymiar kary będzie większy i bardzo długi okres tymczasowego aresztu, to różnica będzie znaczniejsza.

Przy odliczaniu aresztu tymczasowego w dniach od końca kary nie można stosować metody „arytmetycznego odejmowania czasu", gdyż arytmetyka przyjmuje okrągło każdy miesiąc za 30 dni, w obliczeniu zaś kary musimy się opierać na miesiącach kalendarzowych.

Poznań *Kazimierz Jackiewicz*

ART. 141 K. P. C. (§ 4)

Dekret Prezydenta R. P. z dnia 22.11.1938 roku o usprawnieniu postępowania sądowego (Dz. U. R. P. Nr 89, poz. 609) wprowadził m. in. przepis, że jeżeli pismo, podlega opłacie w wysokości stałej, a wniesione przez adwokata, nie jest należycie opłacone, przewodniczący zwróci je bez wezwania do uiszczenia należnej opłaty.

W praktyce przepis ten nasunął duże wątpliwości i jest różnie, przez poszczególne sądy, interpretowany. Otóż w obecnej interpretacji sądów przepis ten stosowany jest wyłącznie do opłat wskazanych w art. art. 36, 41, 45, 54, 86, 89, 90 przepisów o kosztach sądowych oraz w §§ 6 i 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości o opłacie za doręczenie (Dz. U. R. P. Nr 109, poz. 972), natomiast we wszystkich wypadkach, gdzie należy pobierać opłatę stosunkową, zależną od wysokości roszczeń (wpis stosunkowy), adwokaci nadal wnoszą pisma bez opłat, sądy zaś pozwalają im korzystać z dobrodziejstw przepisu § 1 art. 141 k. p. c.

Interpretacja ta — moim zdaniem — jest błędna i sprzeczna z duchem dekretu o usprawnieniu postępowania sądowego. Prawodawca ustanawiając przepis § 4 art. 141 k. p. c. miał niewątpliwie na myśli wszystkie opłaty objęte przepisami o kosztach sądowych, z wyjątkiem opłat, których wysokość nie może być z góry obliczona i przez adwokata przewidziana. Wyjątkiem tym są opłaty z art. 26 przepisów o kosztach sądowych, kiedy to wysokość wpisu określa każdorazowo przewodniczący w granicach od 2 do 500 zł.

Jeżeli powyższy przepis będziemy intepretować w ten sposób, jak to obecnie czynią sądy, to wydaje mi się, iż praktyka pozostanie w sprzeczności z duchem dekretu o usprawnieniu postępowania sądowego, gdyż wbrew intencji ustawodawcy nie spowoduje to odciążenia sądów, w szczególności sądów okręgowych, gdzie obowiązuje przymus adwokacki.

Grodno *D. Stawicki*

O USPRAWNIENIE URZĘDOWANIA

Wszyscy dążymy do usprawnienia urzędowania. Jeżeli spojrzymy krytycznie wstecz,, to bezsprzecznie musimy przyznać, że od czasu powstania sądownictwa polskiego w 1917 r., poczyniliśmy ogromny krok naprzód. Jest to wprawdzie przeszło 20 lat i czas było już się czegoś nauczyć, to też odrabiamy to, co przez wiele lat leżało odłogiem, jak np likwidacja dowodów rzeczowych i odwoływanie poszukiwań, sięgających powstania sądownictwa polskiego. Jest to zaległość lat ubiegłych, którą poprawimy. Lecz trzeba myśleć o tym, co najważniejsze, o usprawnieniu urzędowania na przyszłość, polegającym na dokładności i szybkim wykonaniu wyroków, postanowień, zarządzeń itp.

Ludzie z natury swej są omylni. Zawsze i wszędzie znajdą się pewne usterki, lecz chodzi o to, aby było ich jak najmniej. Do tego wszyscy dążyć powinniśmy. Będzie to jeden z naszych dorobków kulturalnych w urzędach.

Każdy z urzędników, prowadzący samodzielnie swój dział pracy jest za niego odpowiedzialny, to samo odnosi się i do sił pomocniczych, gdyż każda praca wykonywana przez nas, zazębia się o inne działy stanowiące całość i o ten całokształt pracy każdy dbać powinien. Za mało jest powiedzieć: „u mnie wszystko jest w porządku, jak jest u innych — nic mnie to nie obchodzi". Omyłka i niesprawność w jednym dziale, przeszkadza sprawności w pracy dalszej.

„Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego". Nie jest to tylko górnolotnie brzmiący frazes, jest to przyziemna prawda, znajdująca potwierdzenie w życiu codziennym, a więc i w szarej pracy biurowej. Tego wymaga nasza praca.

Należy dbać o całość, bo tylko wtedy wielki aparat urzędów państwowych sprawnym być może.

To, co dotyczy pracy poszczególnych urzędników odnosi się i do innych resortów. Z sądów są przesyłane do różnych urzędów w celu wykonania wy roki, polecenia itp., jeżeli nie będą one wykonywane szybko i sprawnie będą się u nas tworzyły zaległości. Mamy wprawdzie na to środek: przeglądamy akta i wysyłamy ponaglenia. Lecz wtedy stwarzają się w pracy bieżącej zaległości, które, przy dzisiejszym obliczaniu wydajności poszczególnej jednostki, należałoby wykonać w godzinach pozabiurowych.

Szybkość wykonania zleceń sądu przez inne urzędy oszczędziłaby nam wiele pracy. Najbardziej może w sądownictwie szwankuje dział egzekucyjny. Wysyłane tytuły wykonawcze wypoczywają sobie w spokoju w kancelariach urzędów egzekucyjnych, aż przypomni sobie o nich sąd, a ponagla się dopiero wtedy, kiedy wyrok powinien już być wykonany. Często wówczas, niestety, trochę późno, dowiadujemy się przy zwróconym bez wykonania tytule wykonawczym, że pozwany lub oskarżony nie mieszka pod wskazanym adresem. Zaczynają się poszukiwania, trwające długo, często bez rezultatu.

Gdyby egzekucja była wdrożona szybko, wyrok mógłby być wykonany. Wprawdzie organy egzekucyjne tłumaczą się przepracowaniem, lecz właśnie chodzi o usprawnienie tej dziedziny pracy w ten, czy inny sposób.

Prace różnych urzędów uzależniają się i usprawnienie jednego urzędu nie dopuszczałoby do zaległości w innych. Szybko działające urzędy egzekucyjne usuwałyby zaległości w sądach w dziale wykonań wyroków, a więc należności Skarbu Państwa.

Praca nasza staje się coraz bardziej natężona dlatego też trzeba ją stale usprawniać i nie dopuszczać zaległości tamujących sprawność.

Wszyscy muszą pracować sprawnie dla swego urzędu i niezależnie od tego dla innych urzędów. Dla osiągnięcia tego celu należy, aby poszczególny pracownik na jakim by nie był stanowisku, nawet najniższym, dbał nie tylko o swoją komórkę pracy, lecz o całość danego urzędu.

Praca jednostek zlewa się w jedną wielką całość z dobrego funkcjonowania której korzysta, jak poszczególny obywatel państwa, tak i całe społeczeństwo.

Warszawa *Helena Małkowska*

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZAGADKI

Ułożył M. L. — Warszawa

I

Bez dodatku, przy podatku,
Z niską płacą — ciężką pracą,
Żywot wlecze — wciąż „zaplecze".
Nieboraki! — Kto to taki?...

II

Jest dodatek i dostatek,
Ma nadzory — złota wory.
Są afery i... ordery.
Jest czcigodny, bardzo płodny,
Pełen buty, bo ma huty.
Rośnie wszędzie. — Kto to będzie?...

ROZWIĄZANIE Z Nr 1/39

Arytmograf: M. Konopnicka. Do roboty! Grodzić płoty, okopywać rowy! Strzec na siłę, co nam miłe, na ten roczek nowy!

Klucz: bis, dręczyć, pokłon, temat, wig.

Redakcja i Administracja (tel. 11.10-76), Warszawa, Plac Krasińskich Nr 5.	REDAKTOR przyjmuje interesantów od godziny 9 do 10, z wyjątkiem niedziel i świąt.	Konto Zarządu Związku Zrzeszeń w PKO. Nr 595.

CENA PRENUMERATY: kwartalnie z przesyłką — 1 zł 50 gr. Rocznie — 6 zł. CENA NUMERU 50 gr, podwójnego — 1 zł.
Członkowie Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich R. P. otrzymują „Apel" bezpłatnie.

Str. — 160 zł; ½ str. — 80 zł; ¼ str. — 40 zł; ⅛ str. — 20 zł.	OGŁOSZENIA: miejsca zastrzeżone o 25% drożej; artykuły ogłoszeniowe: str. — 250 zł, ½ str. — 125 zł.	Ogłoszenia przyjmuje Administracja.

Naczelny Redaktor: **JERZY PRZYŁUSKI** Wydawca: **Związek Zrzeszeń Urzędn. Sądowych i Prokurat. R. P.**

W dniu 24 stycznia 1939 r. zmarł

ś. † p.

Edmund Michał Małecki

kancelista Sądu Grodzkiego w Rawiczu.

W Zmarłym stracił Związek gorliwego członka i zacnego Kolegę.

Cześć Jego Pamięci!

Związek Urzędn. Sądowych i Prok. Apelacji Poznańskiej

OGŁOSZENIE

Rejestrator Sądu Okręgowego w Toruniu w IX gr. upos., biegła maszynistka, pragnie zamienić miejsce urzędowania na Kraków. Warunki pracy oraz mieszkaniowe są w Toruniu bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia koleżanek lub kolegów proszę kierować na ręce kol. prezesa Koła Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Toruniu.

Zarząd Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Apelacyjnego w Lublinie, na zasadzie postanowień ust. 1 § 23 i § 32 pkt d) statutu Zrzeszenia zwołuje

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZRZESZENIA

które odbędzie się **w dniu 4 marca 1939 r.** o godzinie 17 w pierwszym, a o godz. 17.30 w drugim terminie — w sali posiedzeń wydziału karnego Sądu Apelacyjnego w Lublinie, ul. Krakowskie-Przedmieście Nr 43.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i powitanie obecnych.
2) Wybór Prezydium.
3) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4) Sprawozdanie z działalności Zarządu Zrzeszenia za rok ubiegły: a) prezesa, b) skarbnika, c) Komisji rewizyjnej.
5) Dyskusja nad sprawozdaniami.
6) Udzielenie Zarządowi absolutorium.
7) Wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej na następną kadencję, a mianowicie: a) prezesa i 2 wiceprezesów, b) 13 członków Zarządu i 5 zastępców, c) Komisji Rewizyjnej w sładzie 3 członków i 2 zastępców.
8) Wolne wnioski.
9) Zakończenie obrad.

Na Walnym Zgromadzeniu zasadniczo biorą udział członkowie Zrzeszenia osobiście. W razie niemożności przybycia, mogą członkowie zamiejscowi dać zastąpić się przez pełnomocników. Jeden pełnomocnik nie może jednakże reprezentować więcej niż 50 członków. Pełnomocnicy wykażą się przed rozpoczęciem Walnego Zgromadzenia pisemnymi pełnomocnictwami. Koszty podróży pełnomocników pokrywają Koła Okręgowe.

Wnioski na Walne Zgromadzenie winny być zgłoszone Zarządowi Zrzeszenia na piśmie na 7 dni przed terminem Zgromadzenia.

Jednocześnie Zarząd Zrzeszenia w dniu obrad Walnego Zgromadzenia o godz. 16 w sali recepcyjnej Sądu Apelacyjnego w Lublinie zwołuje plenarne posiedzenie członków Zarządu.

ZA ZARZĄD:

Sekretarz (—) **J. Mitura**

Prezes (—) **J. Kosmulski**

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA 85
TELEFON Nr 7.26-23